Wydanie pierwsze

Rok XII — Katowice, piątek dnia 23-go lipca 1937 roku — Nr. 200

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanis abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: na 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Cyniczny morderca inż. Skrzywana

Kopf skazany na dożywotnie więzienie

W godzinach wieczornych ogłoszony został wyrok sądu okręgowego w Katowicach na Edwarda Kopfa mordercę ś. p. inż. Skrzywana. — **(Przebieg rozprowy podajemy na stronie 8 i 12-ej).**

Sąd okręgowy uznał Edwarda Kopfa winnym zamordowania śp. inż. Skrzywana i obrabowania swej ofiary i za to skazał go na karę dożywotniego więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Natomiast sąd uniewinnił oskarżonego z zarzutu rzucenia fałszywego oskarżenia na Władysława Gąsiora.

MOTYWY WYROKU.

Sąd w wyroku swym oparł się na przyznaniu się samego oskarżonego i zeznaniach świadków tudzież na orzeczeniu biegłych warszawskich i miejscowych, którzy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość zupełną poczytalność Kopfa tak w chwili dokonania mordu jak i obecnie, całkowite rozeznanie istoty popełnionego czynu oraz zgodność pokierowania swym postępowaniem. Sąd wyszedł również z założenia, że przewód sądowy wykazał w dostatecznej mierze dokonanie przez Kopfa rabunku na osobie zamordowanego.

Co do zarzutu trzeciego a mian. rzucenia fałszywego oskarżenia na Gąsiora, sąd zgodnie ze stanowiskiem obrony przyjął, że oskarżony ma zupełną swobodę broniena się przed odpowiedzialnością karną a więc także przez przerzucanie odpowiedzialności na osoby inne.

Od ogłoszonego wyroku prokurator Horodecki, który — jak wiadomo — domagał się kary śmierci dla oskarżonego zapowiedział apelację i to tak, co do winy — odnośnie trzeciego zarzutu — jak co do kary.

Landsbury przybędzie do Polski

WARSZAWA (tel. wł.) W Warszawie spodziewana jest w przyszłym miesiącu, a przypuszczalnie w drugiej połowie przyszłego miesiąca wizyta wybitnego angielskiego męża stanu Landsbury'ego który jest jednym z założycieli angielskiej Labour Party. P. Landsbury odbywa obecnie podróż po Europie, a głównie po Włoszech, Niemczech a później i Polsce, przeprowadzając studja nad zagadnieniami emigracyjno - kolonialnymi. W Polsce p. Landsbury zająć się ma wysunięciem przez Polskę w Lidze Narodów postulatem udostępnienia dla Polski surowców kolonialnych oraz terenów dla wychodźtwa.

Aresztowania wśród komunistów w Warszawie

WARSZAWA. Wczoraj w nocy policja polityczna dokonała szeregu rewizji i aresztowała około 60 osób podejrzanych o udział w pracach komunistycznych.

Między innymi policja zrewidowała lokal skomunizowanego Związku Robotników Budowlanych przy ulicy Niskiej nr. 78

Zastano tam licznie zebranych członków Związku, obradujących nad organizacją przygotowawczą do t. zw. „Dnia antywojennego".

Znaleziono materjały obciążające **Aresztowano 25 osób.**

Prócz skonfiskowanych odezw, broszur i instrukcji komunistycznych, opieczętowano również dużą ilość znaczków, sprzedawanych na rzecz Czerwonej Hiszpanji.

Samochód strzaskany o drzewo

POZNAŃ. Wczoraj rano wydarzyła się na szosie Kcynia — Wągrowiec w odległości kilku kilometrów od Kcyni katastrofa samochodu ciężarowego firmy „Transport", który kursuje między Poznaniem a Gdynią.

Samochód jechał w kierunku Bydgoszczy. Nagle pękła opona w jednym z przednich kół. Samochód zarzucił i wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając się. Jadący samochodem kupiec Ziółkowski z Poznania odniósł ciężkie obrażenia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Szofer i siedzący obok niego drugi pasażer odnieśli również poważne obrażenia.

Spisek na życie płk. Koca wyświetleny

W najbliższym czasie ujawnione będą nazwiska spiskowców

WARSZAWA (tel. wł.) — Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca postąpiło w ostatnim czasie znacznie naprzód.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń i rewizyj zatrzymano wiele osób podejrzanych o branie udziału w organizacji zamachu na płk. Koca.

Nazwiska jak również przynależność organizacyjna czy też partyjna zatrzymanych stanowią nadal tajemnicę śledztwa, gdyż przedwczesne ich ujawnienie mogłoby zaszkodzić dalszemu biegowi dochodzeń.

W każdym razie stwierdzić można, że władze sądowe, prowadzące śledztwo odkryły już spisek, który miał na celu dokonanie zamachu na życie płk. Adama Koca.

W ciągu całego dnia wczorajszego do późnego wieczora sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia Skorżyński, któremu pomaga sędzia Żochowski, przesłuchali zatrzymane podejrzane osoby jak również przesłuchiwali w dalszym ciągu świadków, którzy w chwili wybuchu znajdowali się w sąsiedztwie willi płk. Koca.

Zeznania świadków zdają się wskazywać na fakt, że zamachowiec nie znajdował się sam w Świdrach Małych, lecz że również towarzyszyli mu inni spiskowcy, przypuszczalnie jednak znajdowali się oni w chwili wybuchu w dość dużej odległości od sprawcy zamachu.

Również prowadzone są jeszcze żmudne badania pirotechniczne nad materiałem, z którego sporządzona była bomba. Chodzi mianowicie o całkowite wykazanie, z jakiego źródła materiał ten mógł pochodzić.

Równolegle ze śledztwem, prowadzonym przez sędziego Skorżyńskiego prowadzą również dochodzenia i władze prokuratorskie.

W kołach sądowych spodziewają się już w najbliższych chwilach całkowitej dekonspiracji spisku tak, iż lada dzień — może dzisiaj, a najdalej w sobotę władze sądowe spodziewają się, iż będą mogły podać do publicznej wiadomości zarówno nazwiska spiskowców jak również środowisko, z którego się rekrutowali.

Tymczasem wszelkie domysły na ten temat byłyby jeszcze przedwczesne.

GRATULACJE P. PREZYDENTA R. P.

W związku z dokonanym zamachem bombowym, P. Prezydent Rzplitej przesłał do płk. Adama Koca depeszę następującej treści:

„Przesyłam Panu Pułkownikowi wyrazy swej radości z powodu szczęśliwego ocalenia"

(—) Ignacy Mościcki.

Na depeszę tę płk. Adam Koc przesłał P. Prezydentowi Rzplitej wyrazy swej serdecznej podzięki.

Do Obywateli m. Katowic!

W dniach 24 i 25 bm. Pułk nasz obchodzi swe doroczne Święto Pułkowe.

Niejednokrotnie już dawaliśmy dowody, jak drogi jest nam mundur żołnierski, ale nadchodzące Święto Pułkowe jest okazją aby całe społeczeństwo katowickie bez względu na przekonania polityczne zamanifestowało swe uczucia wobec przedstawicieli naszej armii, która swą postawą gwarantuje nam pokój tak potrzebny do rozwoju dobrobytu Rzeczypospolitej.

Niechaj nasi żołnierze odczują naszą serdeczną życzliwość, płynącą ze szczerego śląskiego serca.

Aby radosnym uczuciom Obywateli naszego miasta, żywionym do polskiego żołnierza a w szczególności do naszego Pułku dać należyty wyraz zewnętrzny, **Miejski Obywatelski Komitet apeluje do wszystkich Obywateli aby udekorowali swe domy chorągwiami o barwach narodowych i wzięli gremialny udział w uroczystościach Święta Pułkowego.**

Nasi Kochani Żołnierze niech żyją!

Za Obywatelski Miejski Komitet

(—) Dr Adam Kocur

Prezydent Miasta Katowic

Bohaterski lotnik

PARYŻ. Z Lyonu donoszą o niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Faucorreb, który na skutek zepsucia się motoru zmuszony był nagle lądować i wolał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób.

Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Podział Palestyny pod znakiem zapytania

Parlament angielski kwestionuje raport komisji królewskiej

LONDYN. Debata palestyńska, która toczyła się w Izbie gmin do późnej nocy zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej dla szczegółowego rozważenia raportu komisji królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia izby dla zaleceń raportu.

Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który, dokonał się o północy, nastąpił głównie wskutek interwencji Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i szereg innych posłów konserwatywnych, oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.

Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił poprawkę kompromisową.

Po dalszych pertraktacjach między rządem a opozycją, minister Ormsby-Gore wyraził swoją zgodę na formułę kompromisową i Izba zamiast „poprzeć projekt według planu rządowego" ograniczyła się jedynie do „wzięcia pod uwagę wszystkich zaleceń planu rządowego".

Po powrocie zaś tego planu z Genewy, a więc po wypowiedzeniu się komisji mandatowej oraz Rady Ligi, Izba gmin w listopadzie odbędzie ponownie dyskusję, po której rząd powoła zapewne do życia komisję parlamentarną dla szczegółowego rozważenia zarówno raportu komisji królewskiej, jak i powziętej w międzyczasie decyzji Ligi Narodów.

Ten kompromis został przyjęty prawie jednogłośnie przez całą Izbę, jedynie trzech posłów radykalnej niezależnej Labour Party głosowało ze względów formalnych przeciwko. Izba gmin uniknęła w ten sposób głosowania nad merytoryczną stroną zaleceń raportu, a zwłaszcza nad kwestią podziału Palestyny, które znalazło w Izbie gmin tylu przeciwników, że rząd nie chciał zaryzykować głosowania nad swoim pierwotnym wnioskiem.

W kuluarach parlamentu wyrażono po zakończonej debacie przekonanie, że zalecenia raportu ulegną bardzo radykalnym poprawkom i że nie wiadomo, czy zasada podziału zostanie w ogóle utrzymana, przynajmniej w obecnej postaci. W kołach żydowskich wynik debaty wywołał wielkie zadowolenie.

Ostatnia ocena sytuacji w Chinach

według japońskich kół politycznych

TOKIO. Sytuację w sprawie północnochińskiej określają w tutejszych kołach politycznych jak następuje:

Porozumienie, zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskimi (układ z dn. 11 bm. i 19 bm.) oraz wycofanie wojsk chińskich z Lukucziao i Papaoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ z 19 bm. daje Japończykom satysfakcję, ponieważ przewiduje środki hamujące działalność organizacyj komunistycznych i przeciwjapońskich, rozwijających ożywioną działalność w Chinach północnych.

Rząd nankiński, twierdzą w japońskich kołach politycznych, ociąga się z zatwierdzeniem porozumienia. To stanowisko nie daje się wytłumaczyć, tym bardziej, iż rząd nankiński zatwierdzał przedtem wszystkie układy, zawierane przez radę polityczną prowincyj Hopei i Czahar z władzami japońskimi. Ostatni zaś układ nie narusza w niczym suwerenności terytorialnej Chin, lecz stwarza jedynie warunki pokojowego współżycia.

To stanowisko rządu nankińskiego i nie wstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Gorączkowe przygotowania

wojsk chińskich do akcji zbrojnej

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wiadomości nadchodzące z Nankinu, Hankau i Szanghaju świadczą o gorączkowych przygotowaniach Chińczyków do akcji zbrojnej. W Nankinie i Szanghaju wprowadzone sądy polowe. Do Tien Sinu przybyło 7 ciężkich samolotów bombowych oraz 12 dział przeciwlotniczych z Nankinu. W miejscowości Tajnan w stolicy prowincji Szan Si założono bazę lotniczą dla chińskich samolotów wojskowych. Chińczycy zamieszkali w dzielnicy międzynarodowej Szanghaju ogłosili bojkot towarów japońskich.

* * *

TOKIO. Z Feng-Tai donoszą, że do Lukucziao przybyło 4 tysiące żołnierzy chińskich z południa, co zdaniem japońskich kół ponownie zwiększa możliwość zaostrzenia konfliktu. Posiłki chińskie należą do 29 armii, lecz zostały przesunięte w kierunku północnym z rozkazu Nankinu.

ZAMACH NA DYREKTORA KOLEI.

TOKIO. „Assahi Szimbu" donosi z Tien-Singu, że dyrektor kolei Pekin — Szanghaj, Czen-Szaio-Szeng został ciężko ranny wystrzałem z rewolweru przez nieznanego sprawcę w Pekinie. Dyrektor Czen-Szaio-Szeng z gen. Czang-Czungiem odgrywał dużą rolę w ostatnich rokowaniach japońsko-chińskich.

Przyczyny katastrofy

sterowca „Hindenburg"

WASZYNGTON. Wydział lotniczy dep. lotnictwa opublikował wczoraj komunikat o przypuszczalnych przyczynach katastrofy sterowca „Hindenburg". Komunikat wyjaśnia, iż iskra elektrostatyczna zapaliła prawdopodobnie mieszaninę powietrza i wodoru. Jak się zdaje, komory 4 i 5 uległy rozluźnieniu, skutkiem czego w górnej części sterowca utworzyła się ta mieszanina.

Komunikat wskazuje dalej, że elektrostatyczne naładowanie atmosfery wywołane zostało wilgocią i stwierdza, że nie jest wykluczone, iż zrzucone ze sterowca liny zdołały w ciągu 4 minut, dzielących ich zetknięcie się z ziemią od wybuchu, przejść wilgocią. Możliwość sabotażu uważa komunikat za wykluczoną.

Pogoda na piątek

W dziedzinach wschodnich jeszcze pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. W pozostałym obszarze kraju wzrost zachmurzenia, aż do przelotnych deszczów poczawszy od zachodu kraju. Nocą chłodniej, dniem temperatura do 25 stopni. W całym kraju skłonność do burz, zwłaszcza w zachodnich i środkowych dzielnicach kraju.

Wystawa projektów pomnika Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Od dzisiaj udostępniona została dla publiczności w jednej z sal Muzeum Narodowego, wystawa projektów, nadesłanych na konkurs na projekt pomnika ku czci Marsz. Piłsudskiego w Warszawie. Na konkurs nadesłano 60 projektów. 13 jednak odrazu odpadło, jako nie odpowiadających warunkom.

O skoordynowanie akcji na FON.

WARSZAWA. Pan Minister Spraw Wewnętrznych przesłał panom wojewodom i p. komisarzowi rządu na miasto stołeczne Warszawę instrukcję p. Ministra Spraw Wojskowych do prowadzenia akcji wśród społeczeństwa na terenie województw na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Instrukcja ma na celu ujednostajnienie działalności samoistnie utworzonych wojewódzkich komitetów FON i skoordynowanie wyników ich pracy. Równocześnie p. Minister Spraw Wewnętrznych polecił wojewodom, aby w sprawach organizacyj i działalności na rzecz FON przestrzegana była jak najdalej idąca współpraca władz administracji ogólnej z władzami wojskowymi.

Wojska gen. Franco posuwają się naprzód

PARYŻ. Havas donosi z Saragosy: Piąty korpus wojsk gen. Franco osiągnął wczoraj na odcinku Albarracin wszystkie zamierzone cele. Dowództwo wojsk rządowych wyprowadza do boju coraz to nowe siły i najnowszy sprzęt wojenny. Ub. nocy powstańcy pomimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela zajęli miasto Nouerra, gdzie wojska rządowe pozostawiły liczny materiał wojenny. Ponadto zajęto szereg małych miejscowości i wzgórz. Wczoraj wojska gen. Franco zajęły miasto Trama Castilla, bronione przez 2 tys. milicjantów.

Jak sądzą, podczas wczorajszych walk wojska rządowe straciły ogółem 2000 żołnierzy.

RZYM. „Laboro Facista" donosi z Salamanki, że od chwili wybuchu wojny domowej lotnictwo powstańcze pod naczelną komendą gen. Garda zestrzeliło w okresie od 18 lipca r. ub. 285 samolotów rządowych. Straty gen. Franco wynoszą tylko 38 samolotów.

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano oświadczył w dzisiejszym radiowym przemówieniu, że postępy wojsk powstańczych na froncie aragońskim na odcinku Albarracin trwają. Na froncie madryckim nieprzyjaciel przeprowadził szereg bezskutecznych ataków. W ręce powstańców wpadło kilkanaście czołgów, pochodzenia sowieckiego.

WŁOSKA TORPEDA.

WALENCJA. Agencja Havasa donosi: W okolicy wybrzeża Penello o 10 km na południe od Walencji wyłowili rybacy nie wybuchłą torpedę, pochodzenia włoskiego. Torpeda ta została jak się zdaje wyrzucona na niedawno w tych stronach zaatakowany statek „Sebastian el Cano".

Zagrożony import węgla do Austrii

WARSZAWA (tel. wł.) Na terenie Austrii prowadzona jest obecnie na wielką skalę propaganda używania jako opału w fabrykach i zakładach przemysłowych drzewa zamiast węgla. Na tegorocznych targach wiedeńskich demonstrowany ma być nowy piec fabryczny, przystosowany do opalania drzewem. Rząd austrjacki udzielił wysokich subwencyj dla fabryk, zajmujących się produkcją tego rodzaju piecyków. Propaganda ta doprowadzić może w konsekwencji do obniżenia importu węgla do Austrji, ponieważ Austrja posiada wielkie zapasy drzewa bukowego i dębowego, które nadaje się znakomicie na materjał opałowy.

Niemcy nie ustają

w prześladowaniu Kościoła

BERLIN. Władze niemieckie prowadzą w dalszym ciągu gwałtowną akcję przeciw kościołowi katolickiemu i protestanckiemu oraz duchowieństwu. Aresztowano pastora Hildebranda, zastępcę słynnego pastora Niemöllera, opierającego się wprowadzeniu neopogaństwa.

Hildebrand został aresztowany po wygłoszeniu apelu do wiernych, by zbierali składki na rodziny 45 aresztowanych duchownych należących do kościoła protestanckiego. Składki tego rodzaju są zakazane przez rząd.

Trwają również procesy przeciwko duchownym katolickim, oskarżonym o rzekomą niemoralność. W Koblencji toczy się nowy proces tego rodzaju, ale władze nie podają czy oskarżony był braciszkiem świeckim czy duchownym.

KRÓTKOFALOWA STACJA RADIOWA

WARSZAWA (tel. wł.) Na jesieni br. uruchomiona ma być pod Warszawą w Babicach stacja radiowa na falach ultra-krótkich, której programy przeznaczone będą dla ośrodków emigracyjnych polskich w Ameryce. Stacja nosić będzie nazwę Warszawa III — Babice.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W ŁODZI

ŁÓDŹ. W czwartek na murach i płotach w Łodzi wymalowano kilkadziesiąt napisów. „Precz z żydami", „Śmierć żydom" itp. Na ul. Pomorskiej placu Narutowicza i Sienkiewicza wymalowano kilka dużych napisów: „Dość mordestw na Polakach". W czwartek rano w kilkunastu miejscach miasta wybuchły bójki pomiędzy Polakami a Żydami.

Pogwałcenie praw Polski w Gdańsku

WARSZAWA. „Berliner Tageblatt" nr 336/7 z dnia 20. 7. podaje następującą informację:

Z DYPLOMACJI...

„Królewskiemu duńskiemu konsulowi w Wolnym Mieście Gdańsku, panu Holgerowi Detlev Schradherowi użyczono imieniem Reichu exequatur".

W związku z powyższym doniesieniem „Goniec Warszawski" zamieszcza następujący komentarz:

Przecieramy oczy ze zdumienia. Odczytujemy po raz wtóry doniesienie. Nic nas nie mylii. Jedyne to pismo berlińskie podaje stale notatki z ruchu w korpusie dyplomatycznym na terenie Rzeszy. Więc doniesienie chyba autentyczne.

Cóż ono oznacza? Rząd Rzeszy udzielił konsulowi duńskiemu prawa rozpoczęcia działalności na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Dotychczas obowiązują postanowienia traktatu Wersalskiego, który wręcz postanawia, że na terenie międzynarodowym Polska reprezentuje Wolne Miasto. To znaczy: nie ma osobnej polityki zagranicznej Wolnego Miasta, a jego zewnętrznym mandatariuszem jest minister spraw zagranicznych Rzplitej Polskiej. To znaczy: prawo przyznawania exequatur konsulom i przedstawicielom innych państw na terenie Gdańska, podobnie jak i na terenie Rzplitej Polskiej — przysługuje wyłącznie Prezydentowi Rzplitej. To też nie raz czytamy o udzieleniu przez p. Prezydenta Rzplitej takiego prawa rozmaitym reprezentantom państw zagranicznych w Wolnym Mieście.

Co ma znaczyć fakt, który wyżej cytujemy — nie wiemy.

Zarządzenia podobnego nie chcemy inaczej rozumieć, jak tylko jako jakąś fatalną omyłkę urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. A może się to uzna za omyłkę redakcji „Berliner Tageblattu", wydawanego w ramach surowej cenzury rządowej.

Rzecz ta wymaga natychmiastowego wyjaśnienia. Jesteśmy pewni, że pałac Brühlowski udzieli w tej sprawie w najbliższym czasie konkretnych informacyj.

W sprawie podwyższenia norm średniej dochodowości

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu

W związku z ukazującemi się w poszczególnych pismach notatkami o rzekomem podwyższeniu norm średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1937 w porównaniu z rokiem 1936, komunikują nam ze strony Ministerstwa Skarbu co następuje:

Twierdzenia zainteresowanych organizacyj o podwyższeniu norm średniej dochodowości są wynikiem niewłaściwej interpretacji przepisów rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, które w roku obecnym po raz pierwszy znalazły zastosowanie, a które to przepisy w odmienny od dotychczasowego sposób normują tryb ustalania norm średniej dochodowości.

Po raz pierwszy w roku bieżącym normy średniej dochodowości oparte zostały na danych, zaczerpniętych z ksiąg handlowych, a więc danych, mogących zorientować o dochodowości przedsiębiorstw poszczególnych branż.

Zrozumiałem jest, że przy ustalaniu norm dla ogromnej ilości branż (około 1.000 branż) mogły zajść przy określaniu wysokości poszczególnych stawek pewne niedociągnięcia, a nawet omyłki, wobec czego Ministerstwo Skarbu po zatwierdzeniu norm średniej dochodowości upoważni Izby skarbowe — w przypadkach, gdy właściwe organizacje samorządu gospodarczego zwrócą uwagę na nierealność poszczególnych norm i uzasadnią swe twierdzenia należytym materiałem dowodowym — do poddania rewizji tych norm i ustalenia we własnym zakresie działania norm niższych.

Nie leżało i nie leży bowiem w zamiarach Ministerstwo Skarbu przez wprowadzenie norm średniej dochodowości, ustalanych na nowych zasadach globalne zwiększenie świadczeń podatkowych.

Największym powabem kwiatów jest — **zapach**

Największym powabem kobiety są czysta i świeża cera i piękne, puszyste włosy.
Mydło **TROPIKA** daje zdrową i czystą cerę,
Krem **MIAFLOR** udelikatnia cerę,
Lotion **NIA** wzmacnia włosy i usuwa łupież,
oryginalne z firmy

Henryk ZAK - Poznań 10
FABRYKA PERFUM, MYDEŁ I KOSMETYKÓW

Pod światło

Niemieckie „niewiniątka" z Kęskowa

W związku ze skazaniem Niemców, biorących udział w obozie wojskowym, urządzonym w Kęskowie pod Tucholą, prasa niemiecka w Rzeszy zaatakowała w sposób niesłychanie ostry i gwałtowny Polskę za to, że „gnębi niewinnych i spokojnych Niemców".

Na marginesie tych histerycznych głosów niemieckich o rzekomej „krzywdzie" zobaczmy, jakich to pieśni i wierszy uczono młodzież niemiecką w owym sławetnym obozie wojskowym, a przekonamy się, że niewiniątka z Kęskowa wcale takimi niewiniątkami nie były, za jakie prasa niemiecka je okrzyczała.

Jeden z tych wierszy — „Die Grenzmark Posen-Westpreussen" (Pogranicze poznańsko-zachodniopruskie) — kończył się na przykład taką oto zwrotką:

Du bist nie wie zerrisen, dein Name sagt's
Wir aber glauben wissen, einst tagt's,
Ernst endlich wieder fallen die Schranken ein,
Und das soll heut uns allen Mahnung und Tröstung sein.

W polskim tłumaczeniu brzmi to następująco:

Ty jesteś krajem rozdartym,
jak to mówi twoja nazwa,
My jednak wierzymy:
Nadejdzie dzień,
Kiedy wreszcie padną słupy
a to ma być dziś dla nas przypomnieniem i pociechą!

Inny wiersz, zatytułowany: „Am Grenzpfahl" (Przy słupie granicznym), mówił co następuje:

Das ist das Merkmal der Schande
die über Deutschland kam.
Schranken im eigenen Lande!
Bruder, blick nieder vor Scham,
Bruder, du must erbeben, hemmt
so ein Pfahl deinen Schritt,
must deine Hand uns geben
Schwör es in Treue mit.
Wir wollen zu allen Lasten
gern tragen Not und Gefahr,
Wir wollen, solange wir leben,
drum kämpfen, dies zu befreien, nicht eher zufrieden
uns geben, eh die Pfähle nicht stürzen ein.

W tłumaczeniu polskim:

To jest pomnik hańby,
która spadła na Niemcy.
Słupy graniczne we własnym kraju!
Bracie, spuść wzrok ze wstydu!
Bracie, ty musisz zadrżeć,
skoro taki słup hamuje twój krok,
musisz nam swą rękę podać.
Przysięgaj na to razem z nami!
Chcemy prócz wszystkich ciężarów
chętnie znosić nędzę i groźbę,
Chcemy, dopóki żyjemy,
walczyć, by to uwolnić i nie prędzej spocząć,
aż słupy graniczne nie padną.

Oto, jak naprawdę wyglądają „niewiniątka" niemieckie z Kęskowa!

MANIFESTACJA UCZUĆ NARODU

„Pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało". Zakończenie mowy wicem. Schätzla w Sejmie.

Historia naszego parlamentu zapisze dzień 20 lipca 1937, dzień, w którym odbyło się półgodzinne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu z jednym tylko punktem „porządku dziennego" — jako widowisko ponure i smutne...

Nie dlatego, jakoby zewnętrznie to posiedzenie miało cechy ponurości, jakoby odbyło się w formach niegodnych obradowania przedstawicielstwa narodowego. Wręcz przeciwnie. Na zewnątrz przebieg posiedzenia miał charakter pełen powagi i godności, miał formy wielce uroczyste. W ławach znajdował się Wódz Naczelny, na ławach rządowych premier i wszyscy ministrowie, na galerii tłumy obywateli. Żaden okrzyk, żaden oklask nie zmącił powagi chwili.

A jednak mimo te zewnętrzne przejawy godności i powagi i ten uroczysty nastrój posiedzenia, było to widowisko ponure...

Bo ten jedyny punkt „porządku dziennego" brzmiał: „Sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego"...

Jak to? Sejm wyzwolonej Polski, ten sam Sejm, który bezpośrednio po zmaganiach wojennych uchwalił, że Zwycięzca „cobrze zasłużył się Polsce" — dziś, w dwa lata po jego odejściu w wieczność, musi się zbierać, by bronić tego, co po Nim zostało doczesne, przed butą i samowolą?

Jak to? Sejm, przedstawicielstwo milionów obywateli polskich, musi zwoływać z wszystkich zakątków kraju posłów do stolicy, by zastanowili się, jakby zapewnić spokój szczątkom Wskrzesiciela Polski?

I przed kim obronić najdroższe narodowi relikwie? Przed „złym pasterzem", który w samowoli swej i bucie nie uszanował ani praw rodziny ani uczuć narodu?

Dlatego przyszły historyk zapisze ten dzień 20 lipca w Sejmie jako dzień — ponury...

Ale stwierdza on zarazem, że jeśli przyczyna, która spowodowała sesję nazwyczajną i to posiedzenie Sejmu, jest tak przerażająco smutna i ponura — to jednak ku chwale nas wszystkich, obywateli państwa, i ku chwale naszego przedstawicielstwa ustawodawczego dzień ten przemienił się w manifestację krzepiącą ducha, manifestację prawdziwego zjednoczenia narodowego i jednomyślności.

Bo Sejm pod wpływem „gniewu serc", władającego narodem, pod wpływem potępieńczego czynu butnego sobiepana — zdobył się na akt rzadkiej jednomyślności. Nie rozprawiał, nie rozpraszał się w dyskusjach, nie zbaczał na żadne drogi kompromisu. Stwierdził fakt obrazy uczuć narodu i — jak to marszałek Sejmu Stanisław Car potem stwierdził — „Sejm w sposób niedwuznaczny potępił czyn ks. metropolity krakowskiego".

Jednomyślność ta obejmowała nie tylko tych, co na ławach poselskich zasiadali.

Bo oto po raz pierwszy, odkąd ten Sejm obecny obraduje, przybył doń Wódz Naczelny, ideowy spadkobierca Wielkiego Marszałka, by w ten sposób unaocznić, jakie znaczenie ma to zebranie, poświęcone „gniewowi serc" i potępieniu buty jednostki, która ów gniew w narodzie rozpłomieniła.

I jednomyślność poglądów wyraziła się w oświadczeniu starego żołnierza Komendanta I Brygady, dziś wicemarszałka Tadeusza Schätzla, gdy w Sejmie oświadczył:

„Faktu, który został dokonany, nie zmieni żadna ekspiacja. Na zawsze pozostanie w dziejach metropolii krakowskiej ponura karta, zapisana w dniu 23 czerwca, nierozerwalnie związana z nazwiskiem ks. metr. Adama Sapiehy. Nic nie wymaże jej z historii!"

I jednomyślność towarzyszy też dziś w społeczeństwie naszym w sprawie postulatu, wysuniętego bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu przez posłów i senatorów, starych uczestników walk o niepodległość i byłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, by opracowane zostały „normy prawne, któreby zapewniły Państwu należny wpływ na Katedrę Wawelską jako Panteonu Narodu Polskiego". By raz na zawsze uniemożliwione były akty buty i samowoli.

Nie przeciw Kościołowi, nie przeciw religii i nie przeciw tym, których księgi święte mienią „dobrymi pasterzami" wymierzony był „gniew serc", skierowane są żądania, aby prochom Józefa Piłsudskiego zapewnić wieczne odpoczywanie i nie narażać grobów ludzi wielkich na poniewierkę.

Gniew był skierowany przeciw złemu pasterzowi. Temu, który obraził Majestat Rzeczypospolitej, pogwałcił prawa rodziny, tak boleśnie dotknął uczucia pietyzmu i miłości, tkwiące głęboko w narodzie w stosunku do największej w dziejach Polski postaci, Twórcy Państwa.

Gniew ten miał siłę twórczą. Zjednoczył nas wszystkich przy trumnie w podziemiach Wawelu i ukazał nowe zadanie: być niezłomnymi strażnikami czci i wdzięczności, jaką winniśmy temu, któremu zawdzięczamy wolność.

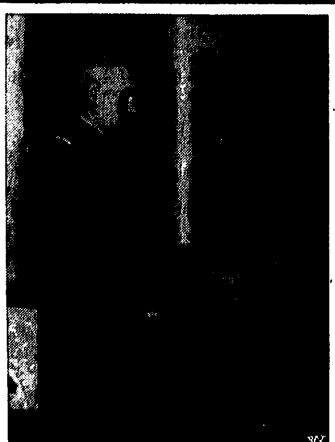

Przynosimy dwa fragmenty z wtorkowego posiedzenia Sejmu w sprawie wawelskiej. —Zdjęcie lewe przedstawia Pana Marszałka Śmigłego-Rydza podczas przemówienia wice-marszałka Schätzla, poświęconego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Zdjęcie prawe przedstawia Pana Marszałka Śmigłego-Rydza opuszczającego w towarzystwie Premiera Gen. Sławoja Składkowskiego gmach Sejmu, po ukończeniu posiedzenia sesji nadzwyczajnej

Szykany niemieckie wobec robotników polskich

z Województwa Śląskiego

Otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz częściej spotykamy się z bezwzględnymi szykanami pracodawców w Niemczech wobec robotników polskich.

Robotnik Bugla Paweł zamieszkały w Rudzie Śl. pracował przez 10 lat na kopalni „Johanna" w Niemczech. Obecnie został zwolniony, gdyż córka jego uczęszczała do szkoły polskiej, nadto zaś wymieniony nie należy do żadnej niemieckiej organizacji.

Tak postępują niemieccy pracodawcy w stosunku do Polaków, kiedy tymczasem u nas wielu obywateli polskich należących do mniejszości niemieckiej i pracujących często na szkodę Państwa Polskiego zajmuje dobre stanowiska w przemyśle śląskim. Polecałoby się, aby nasi pracodawcy wyciągnęli z tego odpowiednie wnioski

W obliczu groźby likwidacji prasy polskiej na Warmii i Mazurach

Głośnym echem odbiła się w szerokich kołach społeczeństwa polskiego w kraju nieprawdopodobna wiadomość, że w najbliższych dniach ma rozpocząć się proces przeciwko Seweryn owi Pieniężnemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Olsztyńskiej" i „Mazura", jedynych pism polskich, wychodzących na terenie Mazur i Warmii.

Podstawą do wytoczenia aktu oskarżenia mają być jakieś artykuły, zamieszczone w „Gazecie Olsztyńskiej", których treść ma stanowić przekroczenie przepisów obowiązującej ustawy dziennikarskiej.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną ze względu na to, że przeglądając uważnie i systematycznie wyżej wymienione pisma polskie, obserwujemy, jak starannie unikają redakcje mówienia o doli i niedoli ludności polskiej, zamieszkałej na terenie Prus Wschodnich. **Czytając „Gazetę Olsztyńską", spotykamy się z faktem, który jest jaskrawym dowodem skrępowania kagańcową ustawą dziennikarską: ote gazeta ta podaje relacje ze zjazdu polsko-niemieckich według prasy III-ej Rzeszy, a nie według prasy polskiej.**

„Gazeta Olsztyńska" nie pisze wogóle o sprawach i faktach, które w Polsce są doskonale znane, a więc ani o tępieniu czytelnictwa prasy polskiej, ani o kolportażu wśród ludności polskiej gadzinowego „Masurischer Volksfreundu", ani też o szykanach wymierzonych przeciw szkolnictwu polskiemu, przeciw rodzicom, którzy usiłują wysyłać swe dzieci na kolonie letnie do Polski, ani o dobrze znanym dziennikarzom polskim fakcie nieudzielania wiz wjazdowych na teren Prus Wschodnich, podczas gdy podróże po innych obszarach III Rzeszy są widziane b. chętnie przez czynniki niemieckie. **O wszystkich tych przykładowo wymienionych faktach, które składają się na system niespotykanego nigdzie indziej ucisku polskości, a Mazury i Warmię zamieniają w jedne wielkie więzienie, w którym nie wolno odbywać zebrań ani zgromadzeń — o tym wszystkim „Gazeta Olsztyńska" nie pisze ani słowa, bo pisać nie może pod groźbą natychmiastowej likwidacji.**

Z tych względów wiadomość o procesie przeciw red. Pieniężnemu wydaje się oczywistym nonsensem, gdyż poprostu brak podstaw do wytoczenia aktu oskarżenia.

Jeżeli jednak cofniemy się pamięcią do roku 1936, kiedy to długoletni redaktor „Gazety Olsztyńskiej" Wacław Jankowski wyrokiem sąd. pozbawiony został prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego za umieszczenie drobnych notatek, w których zresztą w formie b. dyplomatycznej występował w obronie ludności polskiej, wówczas staje się oczywiste, że **właściwie za każdy artykuł, czy będzie mówił on o pieśni polskiej, czy o „dniu matki", czy o kulcie mowy ojczystej, mogą sądy niemieckie pozbawić red. Pieniężnego prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. Obowiązująca bowiem w Niemczech ustawa dziennikarska pozostawia możność tak dowolnej interpretacji tego, czy notatka lub artykuł „pomniejsza siłę Rzeszy Niemieckiej na zewnątrz i na wewnątrz", że całe zagadnienie uznania winy dziennikarza sprowadza się w rzeczy samej do subiektywnej oceny kierownika okręgowego związku prasy niemieckiej, który przygotowuje akt oskarżenia.** Na dowód, że twierdzenie nasze jest oparte na praktyce niemieckiej, cytujemy zakończenie motywacji postanowienia „Najwyższego Sądu Prasowego" III Rzeszy, wydanego w odpowiedzi na odwołanie redaktora Jankowskiego, o którego „przewinieniach" wspomnieliśmy wyżej:

„Oskarżony, nie wykazawszy w powyższych sprawach faktu i wyczucia — cech, które dziennikarz, działający na obszarze pogranicznym, winien posiadać w stopniu zdwojonym — okazał się w ten sposób niezdatnym do wykonywania zawodu dziennikarza".

Przy takim sposobie podchodzenia „Najwyższego Sądu Prasowego" do sprawy polskiego dziennikarza staje się rzeczą jasną, że narodowo-socjalistyczny kierownik Okręgowego Związku Prasy Niemieckiej na polecenie władz wyższych może w każdej chwili, uznanej za odpowiednią, wystąpić z aktem oskarżenia.

W tych warunkach samo wytoczenie sprawy sądowej red. Pieniężnemu jest równoznaczne z wyrokiem, skazującym go na pozbawienie prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. Byłoby to równoznaczne z celową i zupełną likwidacją prasy polskiej na terenie Prus Wschodnich, gdyż red. Pieniężny jako jedyny dziennikarz polski, posiadający prawo wykonywania swego zawodu w tym okręgu jest redaktorem odpowiedzialnym zarówno „Gazety Olsztyńskiej", jak i „Mazura".

Oznaczałoby to najdalej idące zaostrzenie stosunku do ludności polskiej w Niemczech, byłoby tak jaskrawym podkreśleniem różnicy zasadniczej pomiędzy sytuacją i zakresem swobód ludności polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, że jest złudzeniem, jeśli kto kolwiek w Niemczech myśli, że sprawa ta mogłaby minąć bez echa. Jesteśmy przekonani, że w tej sprawie nie ma w społeczeństwie polskim najdrobniejszej nawet różnicy zdań. Społeczeństwo polskie w kraju dałoby świadectwo najzupełniejszego braku charakteru, gdyby mogło pogodzić się z faktem, że kiedy w Polsce ...prasa niemiecka stale wychodzi swobodnie, w Prusach Wschodnich następuje zupełna likwidacja prasy polskiej.

Sprawa ma zasadnicze znaczenie. Bijemy na alarm! W stosunku do tego alarmu nikt nie może być głuchy ani obojętny. Stosunki sąsiedzkie nie mogą opierać się na podstawach tolerowania nierównorzędności obu spraw, nie równorzędności, dochodzącej do jaskrawego absurdu!

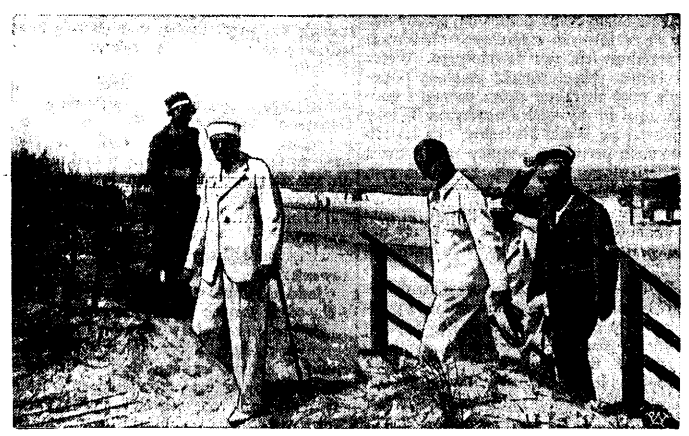

Z wywczasów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad polskim morzem.

Migawki

W przedziale dla niepalących

Odjazd — godz. 16,35, linia Katowice — Oświęcim.

W przedziale drugiej klasy siedzą zmęczeni gorącem pasażerowie. Kilka pań i panów.

Jeśli mężczyzna zwróci w wagonie na coś uwagę, to (nie mówiąc o damach) na tabliczkę z napisem „dla pa-" lub „niepalących" i stosownie do tego albo pa- albo nie pali.

Przekonałem się jednak, że nie wszyscy przedstawiciele płci pięknej (kobiety stanowią obecnie „płeć piękniejszą") uznają podział na przedziały dla palących i niepalących za słuszny. I obowiązujący. W pewnej bowiem chwili czułe nazdrza jednej z pań podrażnił niemiły widocznie dym palonego papierosa.

— Przepraszam pana, ale to przedział dla niepalących!

Winowajca popatrzył się najpierw na nią, potem na dopiero co rozpoczętego papierosa (szkoda zapałki!...), następnie jeszcze wzrokiem wodził po ścianach przedziału w poszukiwaniu za odnośnym napisem, a nie znalazłszy (prawdopodobnie dalekowidz), szukał wreszcie ratunku w przymocowanej do drzwi popielniczce, której jednakże też nie było. Wobec braku jakiegokolwiek signum specificum, które by usprawiedliwiło jego czyn odezwał się:

— Od tego jeszcze nikt nie umarł!

I zaciągnął się z rozkoszą. Uznałem ze stosowne pośpieszyć zlekceważonej damie w sukurs (byłem zawsze rycerski). Rzekłem:

— „Od tego" płaci się jednak grzywnę — za nieposzanowanie przepisów kolejowych. Pan łaskawie przejdzie do następnego przedziału, albo zgasi papierosa, jeśli zależy panu na uniknięciu dyskusji w tej materii z konduktorem. (Dowód osobisty, personalia, kwit z odbioru złotych pięć.)

Uległ. Zgasił i niedopałek schował (nie pamiętam już gdzie). Za chwilę jednak srogo miał pomścić swą przegraną. Oddawszy się bowiem w objęcia Morfeusza zaczął, że się tak wulgarnie wyrażę, chrapać. A chrapał tak potężnie, w tak niewybrednej skali tonów, od „do" z uwzględnieniem wszystkich możliwych krzyżyków i bemolów w okolicach „si" i z powrotem, że, czułem to, każdy wolałby już znosić dym papierosa, niż słuchać tego sui generis gardłowania.

„Zamienił stryjek na chrapanie dymek". Do pozbycia go tej nowej przyjemności nie przysługiwały już nikomu żadne środki prawne — kolej nie przewiduje w swych przepisach przedziałów dla ...niechrapiących.

J. H-k.

Dziś masz być tu, a jutro tam,
Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu podróżując LOTEM!

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicagu

(47) —o—

Bał na dwie szajki — bo mister Montague Sedgwick też piechotką nie pójdzie. Na kilkudziesięciu, może nawet na kilkuset uzbrojonych i wykwalifikowanych w technice zabijania drabów, którzy potrafili zmusić do opuszczenia Ameryki takiego pułkownika Lindbergha, lub zagrozić porwaniem Grecie Garbo, strzeżonej przez trzydziestu „Gouvernement-Man'ów", wynajętych przez panów Samuela Goldwyna i Markusa Loewa, gdyż utrata gwiazdy groziła krachem firmie Metro-Goldwyn-Mayer Films Corporation.

A tu nic, tylko Jazonek Kent sam jeden na taką hałastrę. I gdzie? i co? i jak? i którędy? do stu par piorunów! Nie na wariata, sir — spokojniutko, pójść do bosa i powiedzieć mu: pan będzie łaskaw zwrócić mi miss Murray, bo ona jest mi potrzebna do szczęścia! Kapitan odwrócił się bezsilnie i odechciało mu się iść. Dokąd?

— Zupełnie, jak na filmie lub w crime-stories, Cliff. Niecni bandyci, psia ich nędza, porwali córkę milionera, a zakochany kapitan, psia jego nędza — postanowił ją odbić, aby potem usłyszeć od papy Murray'a krótko i węzłowato: wynoś się łapserdaku, bo moja córka nie jest dla ciebie. Owszem dziękuję, żeś mi ją ocalił z rąk gongsterów... Ale co ja mówię. Jak my ją ocalimy?

— Zaczyna mi się pan nie podobać, sir. Czy pan kocha miss Murray — czy nie. Na to trzeba sobie dać zdecydowaną odpowiedź.

— Przypuśćmy, że kocham. To co? Przecież nie myślisz, że nawet po wykryciu siedziby — autor sensacyjnej powieści napisałby z rozkoszą: w centrali bosa znajdziesz tam guzik w słupie telegraficznym, naciśniesz go delikatnie i z wnętrza słupa wyskoczą tajemniiiicze schody, wyłożone perskim dywanem, które zaprowadzą cię do uwięzionej i porwanej. To nie jest powieść przyjacielu, choć tak mogłoby się wydawać.

— Ja wcale tak nie myślałem.

— Więc co! Tóż tam czeka na nas kilku przynajmniej drabów z rewolwerami błyskawicznymi Thompsona. Trzysta kul na minutę! Wydziurkują na nas swoje monogramy i tyle ich zobaczymy. Zastanów się, proszę cię bardzo — bo ja nie widzę tu innej ewentualności.

— Kapitanie, jak się nazywał ten sznurowadlarz?

— Komandor Seldon Douglas. Chcesz może zaproponować mu, aby nam pomógł. To może być taki tajny gangster, jak inspektor policji Buddy Wills.

— Przede wszystkim nie ma pan stuprocentowej pewności, że zamaskowanym bosem był właśnie Wills — odciął się Cliff rzeczowo. — Po drugie Seldon Douglas był fotografowany w gazetach, jako komandor wywiadu.

— Aha!... i cała wiadomość o jego wyjeździe do Europy okazała się bujdą bez resorów. Kto mi zaręczy, że reszta też nią nie była.

— Musimy ryzykować. Znajdziemy tu gdzieś dom z telefonem, zadzwonimy do Douglasa i... poza tym pozostaje jeszcze porucznik Richard Murray, rodzony brat porwanej. Nieładnie, sir, że pan tak prędko traci głowę. Wprawdzie w ciągu ostatniej doby został pan dwa razy sztuknięty. w tym raz mnie przypadł ten zaszczyt — ale tak nie można.

— Nie wysilaj się na naiwny doping, czarny filozofie. Well, znajdę gdzieś telefon, zbudzę obcych ludzi po nocy, a oni wyniosą mi telefon na tacy i zadzwonią do komandora Douglasa i do Richarda Murray'a, jeżeli chcesz, nawet do Białego Domu, do dowództwa admiralicji, do kompanii czołgów pancernych i możeby tak od razu przy okazji do krematorium, do apteki, pogotowia i do Armii Zbawienia. Całą Amerykę poruszymy dla naszej przyjemności. Alarm Gubernatora Clifforda Halleta N. I. D., a jakże!

— Dokąd? — nie zrozumiał Jazon.

— Do P. Z. N. Ch. Z. K.

— Jak? Co to za dziwoląg?

— Państwowy Zakład dla Nerwowo Chorych i Zakochanych Kapitanów. Powinien taki istnieć, moim zdaniem.

— Dobrze już, Cliff — uspokoił go z błyskiem w oczach, zaprzeczającym całej jego pozornej rezygnacji. — Nie myśl, że ja jestem taki wariat, jak ci się wydaje.

— Nic nie sądzę, znam jednak mego pana i dziwię się, że tracimy tu czas na puste gadanie.

— Pało smolona! Sam pierwszy wspomniałeś o namyśle — a wiesz, jak ja się zachowuję, kiedy myślę najintensywniej.

— Wiem, lekko nienormalnie.

— No to chodź! Gotowe.

Już bez słowa wstał i ruszył w stronę szosy, a Cliff za nim. Rewolwery trzymali w dłoniach, gdyż należało liczyć się z tym, że bos również nie będzie zaspiał gruszek w popiele. Jazon Kent na wolności równał się dla niego niebezpieczeństwu zdemaskowania, o ile odkrycie kapitana było trafne. Inspektor Wills-Bos uczyni na pewno wszystko, aby zlikwidować intruza i Cliffa według wszelkich prawideł sztuki zabijania. O tym pamiętał teraz Jaz, gdy maszerowali szybkim i ostrożnym krokiem w kierunku szosy.

Ale szosy nie było jakoś wcale widać.

— Zgubiliśmy kierunek, Cliff. — Zatrzymał się. — Gdzie jest ta szosa numer dwadzieścia trzy?

— Była na wschodzie.

— Do świtu jest akurat dwie godziny, a i wtedy musielibyśmy grzecznie poprosić chmury, aby raczyły rozwiać się na minutkę i ukazać nam, gdzie jest wschód słońca. No i to nie zapewnia zupełnego zorientowania się. Ależ pada! — przemokłem do suchej nitki.

— Może parasolik dla pana kapitana marynarki. Jak już wariat — to na całego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie docenimy inteligencji zwierząt

Niezwykłe, lecz prawdziwo historio zwierzęce

Historyj o zwierzętach jest bardzo wiele, ale nie wszystkie są zmyślone. W jednym z pism amerykańskich pojawiło się kilka ciekawych obserwacyj o zwierzętach, które dowodzą, jak dalece przeciętny człowiek nie docenia inteligencji zwierząt. Wszystkie one są prawdziwe.

A więc niedźwiedź polarny, którego przyroda obdarzyła barwą futra, stanowiące wspaniałe mimikri na tle śniegu. Jedno go tylko zdradza: wielki czarny nos, który jaskrawo odznacza się na tle białego futra, zlewającego się tak znakomicie z białą śniegu. Otóż jeden ze znanych kanadyjskich myśliwych, przebywający od dziesiątek lat w okolicach podbiegunowych, stwierdził rzecz następującą:

„Niedźwiedź polarny poluje na młode psy morskie, którymi się chętnie żywi. Psy morskie (foki) siadają często na krach lodowych, przymykają oczy i wygrzewają się w słońcu. Tymczasem niedźwiedź czeka w odległości 50 metrów. Od czasu do czasu foka otwiera lenwie oczy. W tej samej sekundzie niedźwiedź podnosi szybko łapę i trzyma ją przed czarnym nosem. Ta gra powtarza się nieraz całymi godzinami, aż wkońcu uda się niedźwiedziowi zbliżyć na parę kroków do foki i schwytać ją. Przeżyłem to sto razy i sądzę, że jest to dostateczny dowodem na to, że niedźwiedź wie o swoim czarnym nosie, który go zdradza".

INNE CIEKAWE SPOSTRZEŻENIE

podaje pewien amerykański korespondent z chińskiej prowincji Linan. Tam rozwinęły się bardzo wielkie szczury zdumiewającą technikę wojenną przeciw kotom. Budują sobie prawidłowe okopy, w których kryją się w liczbie 20 do 30. Gdy się zbliży kot, jeden ze szczurów poświęca się, ucieka z okopów i pozwala się ścigać kotowi do zasadzki. Gdy kot zajęty jest zjadaniem szczura, inne szczury rzucają się na niego, a wtedy wszelka obrona kota jest daremna. Korespondent ów donosi, że w ten sposób wyginęły w pewnej miejscowości wszystkie koty.

Że konie pełnej krwi, bohaterowie zielonego trawnika, wiedzą często bardzo dobrze, o co chodzi w wyścigach, dowodzą spostrzeżenia, poczynione przez pewnego starego trenera amerykańskiego, który przez długie lata był żokejem. Żokiej ten przedstawia szczegółowo wypadek z jednym ze swych ulubionych koni, wabiącym się „Forester", który odniósł liczne zwycięstwa.

W CZASIE GŁÓWNYCH WYŚCIGÓW

najniebezpieczniejszym jego konkurentem był ogier „Słoń". W odległości około 500 m od celu „Forester" i „Słoń" biegli razem potem udało się „Słoniowi" wysunąć nieco naprzód. W tej samej chwili „Forester" natarł gwałtownie na swego konkurenta i zręcznie podstawił mu nogę. Oba konie runęły, ale w każdym razie „Forester" osiągnął to, co chciał. Trener oświadcza, że każdy uważny żokiej może potwierdzić że konie wyścigowe nacierają na siebie często w ostatnich sekundach i tratują się podkowami, tak, iż żokieje rozdzielają je tylko z trudem. Raz zdarzyło się nawet, że koń pobity o głowę usiłował po przebyciu mety ugryść swego konkurenta.

ZDARZYŁO SIĘ TO W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM SAN DIEGO.

gdzie żyje „Queenie", jedna z najpiękniejszych i najdzikszych tygrysic, jaką dotychczas widziano. Chociaż dozorca Johnson usiłował zawrzeć z tygrysicą przyjaźń, nie mógł się do niej zbliżyć. Gdy był raz nieostrożny, rozszarpała mu ramię. Miała piękną klatkę, sztuczną klatkę, odgrodzoną od publiczności szerokim i błotnistym rowem. Gdy w zimie zaczęły się deszcze, rów wypełnił się wodą.

Pewnego dnia „Queenie" wpadła do rowu. Początkowo pływała spokojnie, ale gdy miała tego dość, nie mogła się wydobyć, gdyż ześlizgiwała się po wilgotnych ścianach. Na jej lękliwe wycia zjawił się Johnson i mimo jej wściekłych spojrzeń zdecydował się położyć nad rowem dwie deski. Potem kazał „Queenie" wypłynąć i położyć łapy na deskach. Zwierzę uczyniło to, chociaż było zupełnie wyczerpane. Z wielkim trudem Johnson wydobył zwierzę z rowu. Jeszcze parę sekund a tygrysica była by utonęła.

Od tej pory tygrysica zmieniła swój stosunek do Johnsona. Na jego widok ryczy z radości głośno i uspokaja się dopiero wówczas, gdy Johnson zbliży się i pociągnie ją za ucho. Liże mu z wdzięczności ręce i jest zasmucona, gdy musi odejść. Inni ludzie nie mogą zbliżyć się do tygrysicy.

Pieszczoty lwa.

PRACE NAD KOPCEM NA SOWIŃCU

KRAKÓW. Po ukończeniu sypania Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, prowadzone są obecnie prace nad budową dróg dojazdowych w rejonie kopca oraz nad urządzeniem jego otoczenia. Między innymi jest obecnie w toku praca nad uporządkowaniem drogi przez las od strony miasta, przez co kopiec będzie lepiej widoczny od strony błoń krakowskich.

WIDOKI EKSPORTOWE DLA PAPIERU

PARYŻ. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 bm. zaakceptowała wniosek francuskiego ministra handlu zwiększenia kontyngentów importowych na papier gazetowy. Postanowienie to może mieć o tyle znaczenie dla Polski, że Francja importuje papier gazetowy z szeregu państw a m. in. również i Polski.

Tabela loterii

z dnia 21 lipca

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 50000 na nr.: 21671.

Zł. 10.000 na nr: 51880
Zł. 5.000 na nr-y: 44914 57262
Zł. 2.000 na nr.: 59392
Zł. 1.000 na nr-y: 102059 130706 148958
Zł. 500 na nr-y: 34032 43103 48499 94363 135330 163391
Zł. 400 na nr-y: 108237 116959 182613
Zł. 250 na nr-y: 5531 9380 12370 26618 51202 61593 86221 100238 103286 112530 119382 127438 131974 139480 170681 171899
Zł. 200 na nr-y: 499 13023 15840 46782 50033 59090 67332 74334 88637 89316 101751 105001 108486 110522 114868 115361 116697 119526 146686 148240 150509 154949 157719 167098 169013

Wygrane po zł 50

189 994 1300 582 739 900 2552 701 3248 846 4410 654 5065 239 953 6045 7212 654 8462 933 9361 823 93
10437 655 809 11002 109 12798 836 13675 14187 414 643 16871 17761 18271 483 19419
20042 908 21580 945 22165 512 662 801 23230 305 70 412 677 24300 435 25713 857 908 26178 316 877 27793 28089 110 37 319 576 909 20 29428 762 89
30892 931 31413 32033 33352 34414 36285 590 727 37573
38144 39011
40323 939 41989 42326 43154 755 44257 45488 798 46584 48004 858 49584 690
50621 884 06 51227 52658 865 929 53355 641 72 76 54150 901 55921 56083 103 57467 889 916 58229 700 59155 234 909 26
60893 61900 62530 63165 65225 95 935 66049 51 694 67022 89 91 92 145 68162 724 803 69523 814 942
70226 928 71696 72179 503 823 73355 901 74046 107 26 883 956
76134 458 983 77416 67 78107 581 66 514 34 826 978 79268 703 75
80324 552 733 868 f1762 82034 556 83819 84825 85239 456 834 86886 87463 726 88029 97 98453 860
90316 91060 80 702 19 92297 364 897 93292 578 641 868 967 94928 98 95410 738 936 96004 494 98582 723 99635 971
100407 101013 900 102544 736 103119 445 60 516 730 817 995 104053 213 477 787 105178 618 817 106503 20 108370 109312 70 450 712 860
110783 111718 112612 804 113600
116399 797 117132 238 300 723 930 118570 119037 217 832
120780 121228 536 123412 930 125482 977 126191 596 127288 776 93 128525 66 845 129133 65 247 350
130168 131165 597 608 39 857 132036 72 878 133050 171 515 42 134420 669 718 873 135099 212 136277 656 874 936 137303 713 138439 616
140872 141411 777 142124 267 566 424 143776 863 145216 346 730 803 147869 148089 535 770 149157 80 528 627
150216 334 575 968 151085 420 579
152236 154961 155143 264 156049 97 758 944 157246 829 998 158041 701 3
160714 161376 162065 361 714 164192 204 165324 854 166897 167377
170546 87 171473 510 916 173614 726 174014 175015 486 570 694 177138 178402 625 707 892 179166 905
180956 181056 513 982 182754 80 942 183511 78 896 184298 679 186216 359 637 187380 645 188698 189220 452 993
190642 191152 391 192083 286 194467 885

Wygrane po 50 zł

533 934 2345 553 911 3538 891 4272 334 404 564 770 918 5598 698 6203 35 408 692 7501 835 8365 624 38 9365 559 719
10015 430 995 11284 353 660 702 958 12256 505 746 879 13200 14543 16364 698 969 17109 18439 753 19315 452 720
20313 65 21227 957 22132 262 332 23011 24592 748 972 25017 176 637 91 987 26027 329 81 27003 435 846 28451 81 981 29100 628 760
30069 66 290 404 28 732 54 31065 732 856 918 32520 37 35097 128 694 34045 57
525 819 35288 647 982 36444 669 737 37145 228 510 12 784 956
39025 132 769 840
40756 89 978 41399 42384 43107 423 534 748 902 44063 94 856 841 686 45410 46094 118 638 47151 428 594 728 924 48271 634 49252 380 850 54
50252 302 894 51170 673 52133 742 955 53333 668 878 54234 36 308 612 754 55268 930 56787 57147 270 58473 530 814 59001
60735 952 61418 904 62007 273 77 325 431 63104 427 513 840 64658 65273 378 882 98 869 66795 986 68021 45 253 58 978 69210 395 644
70382 414 962 71130 480 903 58 72197 329 438 78 861 73047 272 406 782 74046 307 54 75442 515 705
7655 886 940 77238 58 373 592 78912 79189 268 972 74
80477 81089 141 630 985 82302 648 720 905 83169 286 446 543 77 680 84395 464 603 85074 116 225 412 864 86066 162 321 34 417 561 659 87306 850 911 88930 89314 514 692 774 90
90437 634 56 91033 393 92178 268 377 564 6714 93449 717 94210 512 806 31 95200 88 795 96017 792 979 97351 99089 134
100337 633 102141 95 726 103384 489 604 787 104225 387 510 622 93 889 105035 281 766 903 106047 247 107574 108290 723 894 109188 640
110017 290 402 786 887 111134 281 584 113040 516 664 996
114172 232 327 616 806 115165 373 872 116907 17 846 115559 632
120234 377 706 922 121249 479 122080 345 604 12 742 123415 615 31 68 124295 7 372 424 797 810 125355 126408 845 12715 68 498 128963 129214 397 649
130089 199 439 945 132277 601 717 54 133477 91 561 134099 177 218 81 558 631 135081 282 374 635 851 137679 138137 743 139681 95
140639 141008 152 867 914 142259 468 812 910 143141 341 954 144103 60 539 928 146534 687 825 42 93 148578 817 149321 36 731 834
150662 151042 891
152175 776 153670 154036 273 305 905 68 155021 315 89 497 881 156376 543 679 746 881 157538 158167 532 628 159190 661 854
160063 135 472 620 98 982 162024 771 163508 933 164132 247 363 930 165177 387 983 167239 317 528 721 168368 809 169086 698 707 98 812
170096 347 770 171027 173086 818 174875 175095 163 66 207 868 94 176446 599 177364 178211 869
184431 681 181030 941 182130 328 677 183521 648 186727 187414 654 918 188483 708 189144 415
190128 31 212 383 450 923 31 191841 192213 665 194127 456

Ciągnienie III

Wygrane po zł 150

126 87 1993 2643 3217 3900 46 6955
10403 11167 12200 529 849 13681 993 14421 17679 19090 472 23289 24830 25845 27743 29673

Wielka wygrana

zł 75.000

na nr 5329

padła w 3-cim dniu ciągnienia II klasy w Szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, ul. Dyrekcyjna 2

Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

Wygrane po zł 50

248 428 632 1627 3689 5503 817 903 6231 311 803 7019 21 520
10126 206 41 49 12818 917 13246 995 14930 15059 510 730 17471 679 18333 19343 596
20389 21451 23507 24419 631 25032 157 26097 113 556 842 27043 861 29003 507 994
30192 223 671 943 31883 32823 31550 630 39 35133 61 755 36184 949 37463 38159 850 39757 40830 90 43475 932 44361 45386 46131 375 661 792 48372 609
50261 51380 438 854 53849 5704 58126 59035 60354 446 835 62742 63730 64113 272 66393 814 67367 632 68126 427 85 776
70129 48 380 743 71155 74186 271 75113 370 772 76936 77730 78522 971 79734 931
81417 525 82311 504 83998 84810 85268 711 42 96 87540 88132 225 89755 90353 92813 93833 969 94823 96001 912 97265 714
102117 237 103192 453 680 104500 964 106005 585 107024 73 108 278 631 108073 109374 597
111501 728 112040 55 114487 115071 415 92 711 116596 844 117927 118185 119570 782 804
120263 122431 123092 108 125339 423 126053 665 898 127039 225 488 739 892 128450 997 130066 201 132139 926 133140 202 83 134536 137371 976 139428 36
140379 900 142019 143094 639 772 932 144904 145981 579 148449
150603 858 940 151544 152010 361 154606 843 155372 156068 237 467 640 834 157353 158987 159293 160173 86 569 770 94 161325 162586 687 163145 988 164681 163194 167420 845 168183 169475
170017 311 78 173891 174328 872 175628 176625 727 823 177070 178775 179014 395 587 886 180831 181318 25 184528 185729 988 186420 653 187536 916 189224 426 601 190055 439 192126 66 193089 250 194153

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20000 zł na nr: 143499

Zł. 5000 na nr-y: 102202 162532
Zł. 2000 na nr-y: 42469 61751
Zł. 1000 na nr-y: 84255 114999 171380 193516
Zł. 500 na nr-y: 14182 103162
Zł. 400 na nr-y: 27911 39611 153482 181921 183937
Zł. 250 na nr-y: 13717 13854 27693 35457 45366 61982 83587 86926 87919 107268 112867 131480 150223 150970 176221 180298 185434
Zł. 200 na nr-y: 51 44818 31650 32902 41775 45418 46534 46894 75756 76676 117913 149994 158252 160351 160542 169650 174916 176822 184426 184529 187004 187122 191735

Wygrane po zł 50

140798 141415 768 144207 16 774 145275 147127 968
151088 378 839 153016 154154 799 156530 158351 159093 725
161265 162084 165650
170233 690 172239 51 611 733 173568 721 174823 175972 176346 177156 907 59 178791
180480 182251 183447 187152 91 820 188490 189784
190045 192316 777 193467

Wygrane po zł 50

646 1078 1486 545 881 2514 665 3288 509 709 21 409 849 5114 7111 8261 386 969 9881
11035 13583 14096 15019 657 16409 989 17013 254 476 642 19580
20807 21805 23714 24823 708 26386 804 27668 744 28125 256 825 980
31468 33209 36 34456 70 35421 36279 422 38882 39192 948
40993 42740 45099 46455 716 47437 864 48425 49700
50896 51988 52311 471 864 53787 54307 402 788 56023 141 287 718 57421 58283 875 59314 427
60637 61225 965 62893 977 63526 939 64167 452 65531 66643 813 67020 68315
70008 364 71127 761 82 72857 73423 619 753 963 74290 75932 76265 456 631 77049 794 78755 899 79543 634
80023 328 871 81351 403 65 82491 895 83389 632 84424 700 86153 687 87655 86 88088 926 89209 72
90457 91622 92446 602 95 94795 95525 762 97290 641 751 868 99047
101730 102461 689 757 103538 104850 944 105200 107266 764 108146 543
110353 63 840 11875 112674 113015 262 114992 115565 87 116068 165 403 117528 825 119066 565
120030 287 477 121641 125365 675 126035 308 84 842 127548 128630 129125
130432 864 131434 132028 784 133342 674 134214 135041 136794 813 137119 918 138424 659 819 139249 439 780
140270 428 35 768 910 142214 537 84 143850 638 144561 663 792 147339 148412 87 149264 498
150170 81 151088 489 153038 766 155229 156039 206 481 707 96 157150 724 92 158678
160200 730 161721 868 162090 204 163783 982 164035 166481 627 167548 636 169209 18 474 81 821
170887 982 171529 173513 671 174571 175114 880 177983 178620
180240 181050 804 183530 184139 808 820 185873 186064 233 622 188123
190319 191689 804 946 192472 991 193241 619 194467

HUMOR

JAK TO BYŁO W RAJU?

— Jak myślisz, co zrobiła Ewa, gdy Adam wrócił po kilkudniowej nieobecności?

— Zapytała go pewnie, jak się bawił.

— Wcale nie. Porachowała mu po prostu żebra czy mu którego nie brakuje bo pamiętała, że z takiego żebra sama się narodziła.

ZAWSZE PIERWSZA.

— Najdroższa, jesteś pierwszą kobietą, którą w moim życiu całowałem.

— Wierzę ci, ukochany.

— I jesteś także pierwszą, która w to uwierzyła.

BEZCELOWE.

— Wyobraź sobie, że wczoraj, gdy śpiewałem w pokoju, ktoś rzucił kamieniem w okno i wybił szybę.

— A to idiota! Przecież potem jeszcze lepiej było słychać twój śpiew.

Wygrane po zł 150

193 393 1147 803 3208 72 896 4276 494 6495 7787 938 8114 730
10348 12493 14031 15579 16853 17987
22069 24547 25390 912 26162 27648 28488 29581
31452 33872 34748 35571 38219
40567 41197 43142 45098 46372 651 828 49072
51428 52113 53194 55632 58202 493 59489
60308 415 890 61710 62656 66506 863 67578
70837 72152 725 73689 74248 371 627 76608 702 39 78010
80898 81201 444 83090 540 86318 307 87760 89290 464
93722 94150 95251 97072 99143
101472 730 102072 347 103318 582 623 104345 736 106421 769 107587 824 108773 923
110389 112676 870 113150 375 114038 263 115481 787 116628 117911 118127
123649 893 125200 126789 127886 128674 882
133192 860 134078 136181 562 628 30700 893 32092 261 349 575 33106 634 34908 35408 38632 729 968
40287 41595 42096 111 629 44089 483 45402 47004 242 49609 51044 54838 55760
56201 770 58704 939 59362
60009 62804 763 63186 486 576 739 64004 435 67 69249 67037 744 859 68151 961 69469 804
70045 351 71407 73686 74282 75408 76178 432 77270 78409 81031 82691 84496 857 88064 558 604 89310
90850 91663 93961 95670 96600 978 97345 597 98384 735 99911
100380 101004 320 102103 735 103147 104835 105668 107721 109140 913 110306 111522 114943 115271 993 116490 117284 464 118275 998 119699
120717 121116 882 123619 125329 127403 128598 129392
130316 699 131353 132230 87 397 133948 134942 135861 136604 138678 98 140803 142427 144327 480 146686 149798 153478 155286 707 156744 158870 159290 997
160648 161110 162709 163432 166184 170249 171874 173933 174393 240 176330

38) (Ciąg dalszy).

Fauchelevent wziął łopatę. Jan Valjean motykę i obydwaj zagrzebali pustą trumnę.

Gdy dół zasypano, Fauchelevent rzekł do Jana Valjean:

— Wychodźmy. Ja biorę łopatę, niech pan niesie motykę.

Noc zapadała.

Jan Valjean z trudnością poruszał się i chodził. W trumnie zesztywniał i stał się trochę trupem. Bezwładność śmierci chwyciła go między czterema deskami. Trzeba było, by niejako odtajał z grobowego mrozu.

— Ociężał pan — rzekł Fauchelevent — Szkoda, że jestem kulawy, moglibyśmy się rozgrzać, grając w podbijanego.

— Ba! — odpowiedział Jan Valjean — po czterech krokach odzyskam siły w nogach.

Weszli w aleję, którą przejeżdżał karawan. Przyszedłszy do zamkniętej kraty i mieszkania odźwiernego, Fauchelevent, który trzymał w ręku kartę grabarza, rzucił ją do pudła, odźwierny pociągnął za sznurek, drzwi się otwarły i wyszli.

— Wszystko idzie jak z płatka! — rzekł Fauchelevent — doskonałą mieliście myśl, ojcze Madeleine.

Przeszli rogatkę Vaugirard bez najmniejszej przeszkody. W okolicach cmentarza łopata i motyka są paszportami.

Ulica Vaugirard była pusta.

— Ojcze Madeleine — rzekł Fauchelevent, idąc i patrząc na domy — macie lepsze oczy ode mnie. Pokażcie mi numer 87.

— Oto on — rzekł Jan Valjean.

Na ulicy nie ma nikogo — mówił Fauchelevent. — Dajcie mi motykę i zaczekajcie parę minut.

Fauchelevent wszedł do domu numer 87, wdarł się na najwyższe piętro, wiedziony instynktem, który zawsze prowadzi biedaka pod strych, i zastukał w cienku do drzwi poddasza. Głos odpowiedział:

— Proszę wejść.

Był to głos Griblera.

Fauchelevent pchnął drzwi. Mieszkanie grabarza, jak wszystkie podobne biedne schronienia, było ciupą bez sprzętów, zawalone gratami. Duże pudło — może trumna — zastępowało komodę, dzieża od masła — wanienkę od wody, siennik zastępował łóżko, podłoga — krzesła i stół. W kącie siedziała na łachmanie ze starego kobierca chuda kobieta i gromadka skupionych koło niej dzieci. Uboga izba nosiła ślady świeżych przenosin. Rzekłbyś, że w tym jednym, zakątku odbyło się trzęsienie ziemi. Zrzucone pokrywy, rozpostarte szmaty, dzban stłuczony, matka zaplakana, prawdopodobnie dzieci obite; ślady poszukiwań zawziętych i gburowatych. Oczywiście grabarz zapamiętale szukał swej karty i wszystko na poddaszu odpowiedzialnym czynił za swą stratę, od dzbanka do żony. Miał wygląd człowieka w rozpaczy.

Ale Fauchelevent bardzo się spieszył, aby już raz przygodzie koniec położyć, i nie zważał na smutne skutki tego, co działo się powodzeniem.

Wszedł i rzekł:

— Odnoszę wam motykę i łopatę.

Gribier spojrzał osłupiały.

— To ty, chłopie?

— A jutro rano znajdziesz swoją kartę u odźwiernego cmentarza.

Położył łopatę i motykę na podłodze.

— Co to ma znaczyć? — zapytał Gribier.

— To ma znaczyć, że karta wypadła wam z kieszeni, że znalazłem ją na ziemi, kiedyście już odeszli, że pogrzebałem zmarłą, zasypałem dół, że zrobiłem za was robotę, że odźwierny odda wam kartę i że nie zapłacicie piętnastu franków. Rozumiesz, rekrucie?

— Dziękuję ci, kochany chłopie! — zawołał olśniony Gribier. — Na drugi raz ja płacę za butelkę.

Pomyślne badania

W godzinę potem, ciemną już nocą stanęli dwaj ludzie z dzieckiem przed bramą nr 62 przy zaułku Picpus. Starszy z nich podniósł młotek i uderzył.

Byli to Fauchelevent, Jan Valjean i Cozeta.

Dwaj poczciwcy wstąpili po Cozetę do przekupki na ulicy Chemin - Vert, gdzie ją wczoraj zostawił Fauchelevent. Cozeta spędziła te dwadzieścia cztery godziny drżąc i milcząc, nic a nic nie pojmując z tego, co się działo. Zacna przekupka zadawała jej tysiące pytań, ale za całą odpowiedź otrzymywała tylko smutne spojrzenia. — Cozeta nie powiedziała ani słówka o tem, co od dwóch dni widziała i słyszała. Domyśliła się, że przebywa straszne przesilenie, i czuła w głębi duszy, że powinna być „grzeczna". Kto nie doświadczył wszechmocnej potęgi tych trzech wyrazów, powiedzianych pewnym akcentem do ucha przerażonej dziecinny: — Nie mów nic! — Bojaźń jest niewymowną. Zresztą nikt lepiej od dzieci nie dotrzymuje tajemnicy.

Gdy jednak po upływie smutnych dwudziestu czterech godzin uirzała znowu Jana Valjean, z piersi jej wyrwał się okrzyk radości, w którym człowiek myślący odgadłby wyrwanie się z otchłani.

Fauchelevent, jako należący do klasztoru, znał hasła. Wszystkie drzwi się otworzyły.

Tak rozwiązano podwójne i niebezpieczne zagadnienie: jak wyjść i wejść z powrotem.

Odźwierny, który otrzymał już instrukcję, otworzył furtkę służbową, dotykającą podwórka od ogrodu, która przed dwudziestu laty widniała w głębi muru od ulicy naprzeciw głównej bramy. Wprowadził ich troje przez tę furtkę na podwórze, a stamtąd do parlatorium, w którem wczoraj Fauchelevent otrzymywał rozkazy od przełożonej.

Przełożona czekała z różańcem w ręku. Przy niej stała matka głosująca z zapuszczoną zasłoną. Dyskretna świeca oświetlała, rzekłbyś prawie, zdawała się tylko oświetlać parlatorium.

Przełożona obejrzała Jana Valjean. Nie tak ściśle nie bada, jak spuszczone oko.

Potem zapytała:

— To pan jest bratem?

— Tak jest wielebna matko — odpowiedział Fauchelevent.

— Jak się nazywacie?

Fauchelevent odpowiedział:

— Ultym Fauchelevent.

W istocie miał brata imieniem Ultym, który umarł.

— Z jakiej jesteście okolicy?

Fauchelevent odpowiedział:

— Z Picquigny, pod Amiens.

— Ile macie lat?

— Pięćdziesiąt.

— Wasz stan?

Fauchelevent odpowiedział:

— Ogrodnik.

— Jesteście dobrym chrześcijaninem?

Fauchelevent odpowiedział:

— W naszej rodzinie sami dobrzy chrześcijanie.

— Ta mała wasza?

Fauchelevent odpowiedział:

— Tak, wielebna matko.

— Jesteście jej ojcem?

Fauchelevent odpowiedział: [illegible]

— Dziadkiem, wielebna matko.

Matka głosująca rzekła półgłosem do przełożonej:

— Dobrze mówi.

Jan Valjean przez cały czas nie wyrzekł ani słowa.

Przełożona z uwagą spojrzała na Cozetę i rzekła pocichu do matki głosującej:

— Będzie brzydka.

Obie matki przez kilka minut rozmawiały z sobą półgłosem w kącie parlatorium, potem przełożona odwróciła się i rzekła:

— Ojcze Fauvent, trzeba przygotować drugi pasek z dzwonkiem. Teraz potrzebne są dwa.

W istocie nazajutrz słyszano dwa dzwonki w ogrodzie. W głębi pod drzewami kopało przy sobie dwóch ludzi: Fauvent i jakiś inny. Niezwykłe zdarzenie.

W istocie Jan Vanljean był zainstalowany formalnie ;u kolan miał rzemień ny pas z dzwonkiem; odtąd był oficjalistą klasztornym. Nazywał się Ultym Fauchelevent.

Przełożona zaraz polubiła Cozetę i dała jej z litości miejsce na pensji jako wychowanicy.

Cała ta przygoda podniosła znaczenie poczciwego ojca Fauchelevent; potrójnie mu się udało: u Jana Valjean, którego ocalił i przytulił; u grabarza Gribier, który mówił sobie: wybawił mię od kary pieniężnej; i w klasztorze, który dzięki niemu, chowając trumnę z matką Crucifixo pod ołtarzem kaplicy, ominął cesarskie, zadowolił boskie. W klasztorze Petit Picpus leżała trumna z trupem, a na cmentarzu Vaugirard trumna bez trupa; musiało to mocno zachwiać publicznym porządkiem, ale jakoś tego nie spostrzeżono.

Klauzura

Cozeta, przyjęta do klasztoru, milczała w dalszym ciągu.

Rzecz naturalna, że uważała się za córkę Jana Valjean. Zresztą, nie wiedząc o niczem, nie mogła nic mówić, a w każdym razie niczby nie powiedziała. Jużeśmy raz mówili, że nic tak nie usposabia dzieci do milczenia jak nieszczęście. Cozeta wycierpiała tyle, że wszystkiego się lękała, nawet mówić, nawet oddychać. Tak często lada słowo ściągało na nią nawałnicę! Zaledwie zaczynała być spokojniejsza od czasu jak miał ją u siebie Jan Valjean. Prędko przyzwyczaiła się do klasztoru. Żałowała tylko Katarzyny, ale nie śmiała o tem mówić. Jednakże raz rzekła do Jana Valjean: — Ojcze, gdybym była wiedziała, byłabym ją wzięła z sobą.

Cozeta, zostawszy pensjonarką klasztoru, musiała ubrać się w mundurek wychowanic domu. Jan Valjean prosił, żeby mu oddano dawną jej odzież. Było to ubranie żałobne, to samo, w które ją przywiózł, gdy opuszczała garkuchnię Thenardierów. Nie było jeszcze bardzo zużyte. Jan Valjean zapakował te szmatki, z pończochami wełnianemi i trzewikami, nasyciwszy kamfora i innemi aromatami, których w klasztorze jest pełno, i zamknął w małym kuferku, który sobie kupił. Kuferek położył na krzesełku przy łóżku a klucz od niego miał zawsze przy sobie.

— Ojcze — zapytała pewnego dnia Cozeta — co jest w tym kufrze, że tak ładnie pachnie?

Ojciec Fauchelevent, oprócz chwały, o którejśmy mówili, a o której nie wiedział, był jeszcze dotykalnie wynagrodzony za swój dobry uczynek; naprzód był nim uszczęśliwiony; dalej miał roboty, bo ją z nim dzielił Jan Valjean; nakoniec, lubiąc bardzo zażywać tabakę, miał tę korzyść z obecności pana Madeleine, że trzy razy więcej zażywał jej, niż dawniej, i z nierównie żywszą rozkoszą, bo ją kupował pan Madeleine.

Zakonnice nie przyjęły imienia Ultym, i nazywały Jana Valjean drugi Fauvent.

Gdy miały one coś z przenikliwości Javerta, zauważyłyby z czasem, że gdy szło o załatwienie jakiego interesu za domem, zawsze wychodził starszy Fauchelevent, zgrzybiały, kaleka, chromy, a nigdy drugi; ale że oczy, zawsze zwrócone ku Bogu, nie umieją szpiegować, wcale na to nie zwróciły uwagi.

Zresztą Jan Valjean dobrze wyszedł na tem, że siedział cicho i nie ruszał się z klasztoru. Przeszło miesiąc Javert nie spuszczał oka z tej dzielnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Japonii można powiedzieć, że jest krajem ustawicznych, przebarwnych świąt o ceremoniale średniowiecznym. Reprodukujemy widok tzw. „święta wody", urządzonego przez największą japońską sektę religijną Shinto, u brzegów rzeki Roguga, z udziałem wielu tysięcy ludności.

Ze śląskich kopalń i hut

Marcin Krzymuski

Jak wzmóc konsumcję węgla

Doświadczenia przemysłu angielskiego

I.

Naturalną i zasadniczą podstawą zbytu najpoważniejszych produktów przemysłu jest w normalnych warunkach rynek wewnętrzny. Dlatego też poszczególne gałęzie wytwórczości przemysłowej dążą do planowej jego rozbudowy zarówno przez wysiłki organizacyjno-handlowo-techniczne, jak i ściśle z nimi związaną, szeroko i właściwie pojętą propagandę.

Uwzględniając inne warunki w Polsce i Anglii — jako kraju wysoko uprzemysłowionym — interesującym jest zapoznanie się z organizacją, zasadami i sposobem podejścia przez angielski przemysł węglowy do aktualnego i u nas problemu usprawnienia dystrybucji oraz zbadania możliwości zwiększenia wewnętrznej konsumcji węgla.

Angielski przemysł węglowy, nie zaniedbując wysiłków eksportowych, podjął na rynku wewnętrznym szeroko pomyślaną akcję, zmierzającą do dokładnego zbadania dotychczasowego stanu obsługi konsumenta w węgiel, dróg i środków jego dystrybucji oraz możliwości powiększenia konsumcji węgla.

Rada Użytkowania Węgla

W tym celu na skutek uchwały organizacji i producentów i sprzedawców węgla, w październiku 1932 r. została utworzona angielska „Rada Użytkowania Węgla".

Działalność tej instytucji stała się nowym czynnikiem, który w konsekwencji ożywił znacznie angielski przemysł węglowy w ostatnich latach. — Wynikło to wskutek właściwego uświadomienia sobie zadań organizacji producentów i sprzedawców węgla, że odpowiednie przygotowanie i wychowanie rynku zbytu jest podstawową czynnością w polityce węglowej, pomyślanej na dalszą metę. Dawniej zależnie od warunków i okoliczności jakie zachodziły, węgiel był zawsze „kupowany", podczas gdy obecnie jest on także napewno „sprzedawany".

CZYNNOŚCI RADY.

polegają na wykazywaniu ogółowi zalet węgla, na rozumnym zwalczaniu innych środków opałowych itd. Rada udziela konsumentom wszelkich informacyj tak, ażeby ci mogli wyciągać z węgla korzyści finanosowe pod postacią oszczędności na opale, uzyskanych na skutek ulepszeń w istniejących sposobach użycia węgla. Z jednej strony pobudza ona zainteresowanie i popyt na węgiel, a z drugiej strony utrzymuje stały kontakt ze sprzedawcami i konsumentami jak również producentami, budząc w nich szersze zainteresowanie i zaznajamiając lepiej z rynkiem zbytu.

DZIAŁ TECHNICZNY

Rady nawiązuje kontakt z poszczególnymi konsumentami w związku z opalaniem ich budynków i mieszkań, bada zagadnienia opału dla marynarki i transportu lądowego, nowe możliwości zastosowania węgla w specjalnych urządzeniach i instalacjach itd. Bardzo duże znaczenie posiada tu także stałe i należyte informowanie architektów i budowniczych o nowoczesnych sposobach użycia węgla celem stosowania ich w nowobudujących się domach.

DZIAŁ PRASOWY

prowadzi propagandę węgla i to nie tylko zapomocą prasy, ale także przez wystawy, wykłady, odczyty i inne ogólnie przyjęte środki propagandy. Główną korzyścią tej akcji jest to, że kupcy w ślad za akcją ogólną rozwijają również we własnym zakresie w swoich okręgach żywszą działalność reklamową.

ANALIZA RYNKU

była pierwszą pracą Rady, którą przeprowadzono i którą prowadzi się nadal. Należało ustalić możliwie dokładnie gdzie węgiel był nabywany i gdzie sprzedawany, gdzie i jakie były ogólne specjalne wymagania konsumenta i w jakim stopniu były te potrzeby w danych warunkach zaspakajane. — Obserwowano w terenie, jakie były metody sprzedawania węgla i porównywano je ze sobą. Zebrane informacje opracowywano i przygotowywano jako wskazówki i instrukcje dla przyszłych kierowników sprzedaży i propagandy węgla. (C. d. n.)

Czy jesteś już członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?

Informacji udzieli Sekretariat Katowice, Pocztowa 16, Telef. 316-64

Wzrost zatrudnienia pochłania napływ nowych roczników

Warszawa, 23. 7.

Najnowsze opracowanie sytuacji na polskim rynku pracy, którymi dysponuje Ajencja „Iskra" wskazują, że na rynku pracy ścierają się dwie tendencje: jedna, idąca do wzrostu zatrudnienia, druga — od przyrostu naturalnego. O ile opierając się na statystykach ubezpieczalni, oszacujemy wzrost zatrudnienia w ostatnim roku na około 150 tys., to przyrost ludności zawodowo-czynnej wśród pracowników najemnych poza rolnictwem nie przenosi 90 tys. W ostatecznym więc wyniku należy stwierdzić, że obecnie wzrost zatrudnienia pochłania nie tylko napływ nowych roczników, ale również pozwala na zmniejszenia istniejącego bezrobocia, bądź też na odpływ do miast poszukującej pracy ludności wiejskiej.

W obecnym stanie rzeczy trudno byłoby podać wielkość nadmiaru rąk do pracy, gdyż statystyka bezrobocia w ścisłym sensie nie istnieje. W pewnym stopniu o rozmiarach tego zjawiska można sądzić z liczby poszukujących pracy, zarejestrowanych w publicznych biurach Pośrednictwa Pracy. Stan rejestracji w tych biurach zależy jednak również w pewnym stopniu od rozmiarów świadczeń społecznych na rzecz bezrobocia (akcja pomocy zimowej) i od nadziei uzyskania pracy za ich pośrednictwem. Toteż w okresie poprawy sytuacji na rynku pracy można zaobserwować jednocześnie wzrost liczby zarejestrowanych.

Miesiące wiosenne są obok poprawy koniunkturalnej okresem sezonowego zwiększenia zapotrzebowania na ręce robocze. Stąd też liczba osób poszukujących pracy w tym okresie spadała. Liczba zarejestrowanych w Publicznych Biurach Pośrednictwa Pracy wynosiła w kwietniu r. b. 415,0 tys., zaś w maju 331,3 tys. wobec 407,7 tys. i 343,0 tys. w analogicznych miesiącach roku ubiegłego. Spadek liczby zarejestrowanych od najwyższego poziomu, przypadającego z reguły na luty, wyniósł do końca maja w r. ub. 145.5 tys. osób. W roku bieżącym cyfra ta jest większa i wynosi 216,7 tys. osób. Odpowiednie cyfry zapośredniczonych do pracy przez Biura Pośredn. Pracy wynoszą: 228,0 tys. osób w 1936 r. i 267,8 w 1937 r.

Oceniając rozmiary zatrudnienia na robotach publicznych należy wziąć pod uwagę zmiany, które zostały w roku bieżącym dokonane w zakresie finansowania i organizacji tych robót. W r. b. zostały zwiększone roboty prowadzone bezpośrednio przez urzędy państwowe ze środków budżetowych i środków, objętych planem inwestycyjnym, zmniejszeniu natomiast uległy kredyty, będące w dyspozycji Funduszu Pracy. Stąd też przy ogólnym zwiększeniu zatrudnienia na robotach publicznych i pracach inwestycyjnych urzędów państwowych pewnemu zmniejszeniu uległo zatrudnienie na robotach Funduszu Pracy.

Co do ogólnego zatrudnienia na wspomnianych obu kategoriach robót, mamy jedynie dane orientacyjne, pozwalające sądzić, że zatrudnienie to w końcu maja rb. przekroczyło poziom 200 tys. zatrudnionych, zwiększając się dalej w ciągu miesiąca czerwca.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym dokonała się pewna zmiana systemu zatrudnienia. Mianowicie obowiązują decyzje rządu, które ustaliły, że na wszystkich robotach publicznych winni być w mniejszych lub większych rozmiarach (zależnie od terenu, na którym prowadzone są roboty) zatrudnieni bezrobotni, zakwalifikowani i skierowani przez publiczne Biura Pośrednictwa Pracy.

W wyniku tych zarządzeń odsetek bezrobotnych wśród ogółu zatrudnionych na robotach publicznych silnie wzórsł. Nie mniej jednak przy pewnych kategoriach robót, przede wszystkim kolejowych i drogowych, w dalszym ciągu z konieczności zatrudniani są w znacznym stopniu pracownicy, rekrutujący się z miejscowej ludności wiejskiej.

Konferencja okręgowa metalowców w Bielsku

W niedzielę 25 lipca br. w Bielsku w lokalu Okręgowej Rady Zawodowej ZZZ, Rynek 10 — o godz. 10-tej — odbędzie się konferencja okręgowa ścisłych zarządów grup Związku Zawodowego Metalowców ZZZ (Zjednoczone Związki Zawodowe) Okręgu Śląska Cieszyńskiego, pow. Biała i powiatu żywieckiego. Na konferencji przemawiał będzie sekretarz generalny p. Bajdur.

Smierć przy warsztatach pracy

Kopalnia „Siemianowice" była w ub. środę terenem tragicznego wypadku górniczego. Na jednym z filarów w czasie ładowania węgla odpadła nagle ze stropu bryła. W tym momencie jeden z młodszych rębaczy, zajęty wierceniem otworu w ścianie krzyknął, ostrzegając w ten sposób swego towarzysza pracy Wincentego Kurka. Ten ostatni na krzyk swego kolegi odskoczył od zagrożonego miejsca, jednakże tak nieszczęśliwie, że potknął się i upadł, doznając złamania podstawy czaszki. Kurek poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

*

W dniu 21 lipca rano w hucie „Pokój" w oddziale wielkich pieców, wskutek nieszczęśliwego wypadku został zabity członek Związku Zawodowego Metalowców ZZZ, grupy 10-ej w Bielszowicach śp. Seifert Leon. — Zmarły osierocił żonę i troje dzieci. — Cześć Jego pamięci!

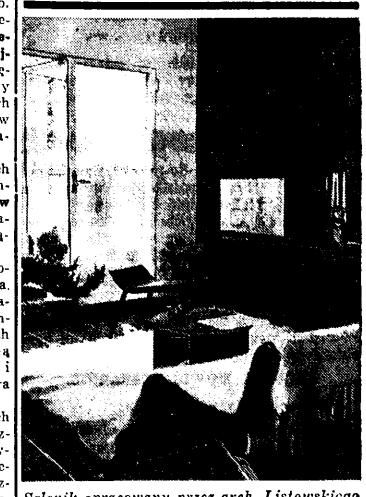

Salonik opracowany przez arch. Listowskiego Hryniewieckiego, wystawiony w pawilonie polskim na Wystawie Paryskiej.

Co to jest „angielska sobota"?

Legenda i rzeczywistość

Wyobrażenia cudzoziemca o zdobyczach socjalnych pracowników angielskich rosną w zależności od ilości kilometrów, oddzielających go od wysp wielkobrytyjskich. Pojęcie **„angielskiej soboty"** w umyśle przeciętnego Europejczyka jest dość dalekie od rzeczywistości. Jeśli kiokolwiek sądzi, że angielski „businessman", zamknąwszy swą fabrykę czy magazyn, lub kantor w piątek wieczorem, **zmknie za miasto, by nie wrócić do pracy wcześniej, jak w poniedziałek lub nawet we wtorek rano,** upowszechnia przywilej, z jakiego korzysta w Anglii nieliczna garstka szczęśliwców. Masa urzędnicza, a zwłaszcza **pracownicy miejscowych zakładów, pracują często w warunkach, urągających ulartym u nas pojęciom o zasadach polityki socjalnej.** W większych magazynach, biurach, koncernach, zarówno w Londynie, jak i innych większych miastach handlowych i przemysłowych, w sobotę przed południem pracuje tylko część personelu, podczas gdy reszta korzysta z wyraju, udzielanego kolejno coraz to innej grupie pracowników. Wypoczynkowe soboty znane były w Anglii już przed wojną i utrzymały się do dziś, ale tylko w dużych przedsiębiorstwach.

60-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.

Anglia jest krajem kontrastów, które spotykamy także w dziedzinie socjalnej. Gdy na kontynencie europejskim podejmowane są próby przeprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, w Anglii praktycznie nie ma ograniczeń czasu pracy dla mężczyzn powyżej lat 18-tu. W Izbie Gmin rozpatrywano niedawno projekt ustawy w sprawie ograniczenia czasu pracy dla kobiet i młodocianych od 14 lat do 18, zatrudnionych w zakładach tekstylnych z 60 godzin tygodniowo do 48 godz., oraz wprowadzenie ograniczeń co do godzin nadliczbowych. Jeśli chodzi o godziny nadliczbowe, to nie ma przymusu ustawowego, osobnego ich wynagradzania. Tak samo **nie ma w Anglii ustawy o urlopach,** gwarantującej każdemu pracownikowi płatny urlop po przepracowaniu pewnego okresu czasu w danym przedsiębiorstwie. Nie znaczy to jednak, by pracownik angielski nie korzystał z urlopów, na rzecz których przeprowadza się obecnie w Anglii zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową. Brak ustaw w tym kierunku rekompensowany jest całkowicie rolą związków zawodowych w życiu społecznym i gospodarczym Angli, które w umowach zbiorowych potrafiły dla zrzeszonych pracowników wywalczyć płatne urlopy.

SOBOTA W PONIEDZIAŁEK.

Pracownik angielski ma na mocy ustawy z 1912 roku bezsporne prawo do pół dnia wolnego w tygodniu, poza niedzielą. Nigdzie jednak nie powiedziano, że wolne popołudnie koniecznie przypaść musi w sobotę. Istnieje szereg przedsiębiorstw, które swym pracownikom udzielają pół dnia wolnego w poniedziałek lub inny dzień tygodnia. **Zamiast więc angielskiej soboty, mamy angielski poniedziałek, wtorek itp.**

Magazyny zachodniej dzielnicy Londynu zamykają wcześniej w sobotę, już choćby ze względu na to, że klientela tych zakładów rekrutuje się przeważnie z przejezdnych. Inne dzielnice udzielają późniejszego wypoczynku swym pracownikom w poniedziałki, wtorki, środy itd.

NIEDZIELA — DNIEM TARGOWYM.

Tak, jak kwestia wypoczynku późniejszego tak i kwestia godzin zamknięcia sklepów, nie była w Anglii uregulowana ustawowo. Prawnie kupiec angielski mógł sklep swój otwierać nawet w niedzielę. Przed wojną silne w Anglii wpływy kościoła nie dopuszczały do pogwałcenia niedzieli. Po wojnie jednak, **pierwsza, głównie przez żydów zamieszkała dzielnica, Whitehapell wylamała się z obowiązku święcenia niedzieli,** zmuszając i kupców angielskich do otwierania sklepów. Dopiero **1 maja 1937 roku wyszła ustaw, zabraniająca handlowania w niedzielę.** W pewnych określonych godzinach handlować mogą w niedziele sklepy spożywcze, poza tym otwarte być mogą zakłady gastronomiczne itp. Ustawowe uregulowanie spoczynku niedzielnego wprowadziło w życiu angielskim duże zmiany. Gdy przed wojną **niedziela była w Anglii dniem absolut**nej ciszy, w którym czas jakiś nawet koleje nie kursowały, dziś t. zw. przedsiębiorstwa rozrywkowe, zakłady wypoczynkowe w kąpieliskach morskich, letniskach itp. mogą być w niedziele otwarte bez ograniczeń. Reforma ta, przeprowadzona głównie **w celu zapewnienia rozrywki pracownikom, korzystającym z normalnego, sobotniego weekendu, napotkała na opór kół kościelnych.** Koła te zdołały wymóc zakaz urządzania balów, zabaw itp. po północy z soboty na niedzielę, oraz zamknięcia w niedzielę teatrów i rewii. Stanowisko oficjalnych sfer kościoła anglikańskiego poparte zostało jednomyślnym prawie stanowiskiem starszego społeczeństwa angielskiego, w którym nakazy, utrwalone jedynie tradycją, okazały się silniejsze od wszelkich reformistycznych dążeń, rzecznikiem których jest przede wszystkim **młodzież angielska, zmierzająca, jak wszędzie, do przekształcenia stylu życia angielskiego w duchu większej równości i sprawiedliwości społecznej.**

Strajki okupacyjne w Ameryce potępione

Sąd w Filadelfii wydał znamienny wyrok w sprawie strajków okupacyjnych. Sąd uznał strajki te za akcję komunistyczną, potępiając je w ostry sposób.

Jednocześnie sąd wydał wyrok nakazujący usunięcie 204 strajkujących z jednej z fabryk. Strajkujący wykonali w ciągu godziny zalecenie władz sądowych.

Morderca inż. Skrzywana przed sądem

Wyrafinowany zbrodniarz udaje wariata

W Sądzie Okręgowym na 3 piętrze,, gdzie odbywają się rozprawy karne panował wczoraj od rana ruch niezwykły. Przed wejściem do sali nr 89, gdzie ma się toczyć proces Kopfa kilku posterunkowych P. P. sprawdza karty wejścia. Tłumy publiczności cisną się na salę. Zainteresowanie olbrzymie. Jeszcze przed wprowadzeniem na salę oskarżonego Kopfa wszystkie miejsca dla publiczności były zajęte.

W pobliżu stołu sędziowskiego zajęli miejsca biegli lekarze z zakresu neurologii i psychiatrii dr Kazimierz Golonka i dr Kazimierz Kujawski. Nieco dalej siedzą przedstawiciele prasy. Obok stołu sędziowskiego ustawiono dowody rzeczowe a mianowicie narzędzia murarskie, łopatę, dłuta, łomy i wiadro, użyte przez Kopfa przy zacieraniu śladów zbrodni. Na stole leży rewolwer, z którego padł strzał morderczy i dwie książeczki oszczędnościowe oraz pęki kluczy, znalezionych w czasie rewizji w mieszkaniu Kopfa. **Z rodziny śp. Skrzywana nie ma na sali nikogo. Natomiast zjawił się aplikant adwokacki mgr. Pelczarski, który z ramienia kancelarii mec. Zbisławskiego wnosi powództwo cywilne o 1 zł. Powództwo wnoszone jest w imieniu żony, matki, brata i dwojga nieletnich dzieci śp. inż. Skrzywana.**

O godz 9.05 posterunkowi P. P. wprowadzają na salę skutego Kopfa i tu zdejmują mu kajdanki.

MORDERCA EDWARD KOPF,

ubrany jest w szary garnitur marynarkowy, beżową koszulę i zielony krawat. Jest to mężczyzna 36-letni muskiego wzrostu trochę łysawy. Zachowuje się spokojnie. Zajmuje miejsce na ławie oskarżonych i nie zwracając uwagi na obserwującą go publiczność wodzi oczyma po suficie. Obok niego siedzi dwu posterunkowych. **Jednym z nich jest znany bokser Pol. K. S. Pilat.** Na Kopfie znać jakby pewne znużenie czy przygnębienie. Nic ma on jednak fizjognomii człowieka umysłowo chorego.

Przy specjalnym stole przed ławą oskarżonych rozkłada swe akta obrońca oskarżonego mec. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski z Warszawy.

Punktualnie o godz. 9.30

NA SALĘ WCHODZI SĄD.

Przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego dr Stodolak, wotują s. o. dr Herwy i Stankiewicz Oskarżenie wnosi prokurator sądu okr. Horodecki.

Sąd stwierdza obecność, oskarżonego i świadków poczem sprawdza personalia osk. Kopfa. Odrazu ujawnia się tu jaką taktykę obrony wybrał sobie oskarżony.

Na pytanie kiedy się urodził odpowiada Kopf, że urodził się dwa razy — 11 i 24 stycznia 1901. Sąd narazie nie zwraca uwagi na tę bądź co bądź dziwną odpowiedź i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze. Przez cały czas czytania aktu oskarżenia Kopf zachowuje niezmieniony wyraz twarzy. **Wydaje się jakby ten człowiek pozbawiony był wszelkich uczuć ludzkich. Szczegóły dokonanego przez niego strasznego morderstwa nie sprawiają na nim najmniejszego wrażenia.**

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Kopfa.

Spowiedź mordercy

Na pytanie co ma do powiedzenia, Kopf początkowo milczy, później jednak zaczyna skarżyć się, że inż. Lipiński, dawniejszy dyrektor elektrowni, który chciał budować szklane domy, podburzył przeciw niemu inż. Skrzywana. Przewodniczący dr Stodolak nie wdaje się z oskarżonym w dyskusję na wypowiadane przez niego tematy, lecz w zręczny sposób skłania go do mówienia o samym fakcie zabójstwa. **Kopf widząc, że jego próby zdezorientowania sądu, co do jego stanu psychicznego nie udają się**

ZACZYNA MÓWIĆ ROZSĄDNIE.

Kopf opowiada, co następuje:

Ze Skrzywanem z początku żyłem dobrze, jednakże Litwiński, w którego procesie występowałem jako świadek podburzył go przeciwko mnie. Była między nami sprzeczka na temat potrąceń na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Pisałem wówczas list do Marszałka i do Zarządu Spółki Giesche, że Skrzywan stosuje terror i potrąca większe składki na F. O. N., aniżeli się to należy.

Przewodniczący: Czy prawdą jest, że inż. Skrzywan zabronił panu używania tytułu inżyniera?

Oskarżony: Oficjalnie nie. Zresztą nie zależało mi na tym. Chodziło mi natomiast o to, że Skrzywan bez powodu odsuwał mnie od odpowiedzialniejszej pracy. W dniu 29-go stycznia była między nami scysja w związku z tym, że dach przecieka.

W dalszym ciągu Kopf opowiada

W JAKI SPOSÓB DOKONAŁ ZABÓJSTWA INŻ. SKRZYWANA.

Gdy chodziło o sprawę ukrycia zwłok Kopf uzasadnia ją następująco:

„Trzeba go przeciąć było schować, bo tak nie można go było zostawić."

Po zastrzeleniu Skrzywana ciągnął go za tułów aż do otworu w podłodze rozdzielni i tamtędy zrzucił go do piwnicy. Czy w tym czasie śp. inż. Skrzywan jeszcze charczał — tego nie wie, w każdym razie nie ruszał się. W czasie tych zeznań po twarzy oskarżonego Kopfa spływają grube krople potu. Gdy podniósł klapę od otworu w podłodze, wyjął stamtąd drabinę i wrzucił Skrzywana. Po tym stawił drabinę z powrotem, zszedł na dół i zaciągnął trupa aż pod kanał kominowy.

Przewodniczący: Dlaczego ukrył pan ciało w kominie?

Oskarżony: To przeciąć było dobre miejsce. Tam trudne bardzo było by go znaleść, a poza tym był ciąg powietrza i ciało nie mogło śmierdzieć.

Na pytanie, co do zabrania Skrzywanowi pieniędzy — Kopf stanowczo wypiera się, jakoby obrabował zabitego. Przyznaje natomiast, że zabrał mu wieczne pióro, suwak i zegarek, a to w tym celu, by porzucić je na zewnątrz elektrowni i w ten sposób skierować poszukiwania za Skrzywanem na fałszywe tory.

Przewodniczący: Pan brał udział w poszukiwania za Skrzywanem. Czy nie powiedział pan wtenczas, że Skrzywan pewno poszedł na kawalerkę?

Kopf potwierdza.

Po dokonaniu zbrodni i usunięciu płaszcza i kapelusza zamordowanego poszedł do domu spać. Zbudził go telefon, że ciało zostało odnalezione i wówczas udał się do elektrowni.

Seria głupkowatych odpowiedzi

Przewodniczący: Czy poczuwa się pan do winy?

Oskarżony: Tak, zabiłem inż. Skrzywana.

Przewodniczący: To jest stwierdzenie faktu. Ale czy czuje się pan winny?

Oskarżony: Tak, bardzo żałuję, bo trzeba go było tam trzymać żywego.

Przewodniczący: Czy groziło panu jakieś niebezpieczeństwo, że pan nosił rewolwer?

Oskarżony: Tak. Groziło niebezpieczeństwo mnie i dla obrony narodowej.

Przewodniczący: Dlaczego obciążał pan Gąsiora? Czy miał pan do niego urazę?

Oskarżony: Urazy do niego nie miałem. **To, co o nim mówiłem — to prawda, ale dzisiaj nie mogę o tym mówić, bo to jest tajemnica.**

Kopf w trakcie przesłuchania kilkakrotnie wspomina, że żądał od Skrzywana jakiegoś zwrotu. Ale przewodniczący przechodzi nad tym do porządku.

Co do znalezionych u niego pieniędzy — oświadcza, że miał je zaoszczędzone. Długi miał, ale one nie były pilne. W pewnym momencie przewodniczący pokazuje Kopfowi jego książeczkę oszczędnościową. Kopf rozpoznaje ją i rzuca pytanie.

Przecież to jest moja własność, skąd się to tu wzięło?

Prokurator: Czy mówił pan przed strzałem do Skrzywana: Pan chciał mnie chleba pozbawić, więc ja pana zabijam.

Oskarżony: O tym mówiłem na górze.

Prokurator: Skąd wzięły się w pańskim mieszkaniu klucze od wszystkich biurek i maszyn w całej elektrowni?

Kopf nie umie tego wyjaśnić. Zaprzecza również, jakoby ukrywał narzędzia i proszek szamotowy w kotłowni obok starej rozdzielni. Nie przyznaje również, by miał u siebie w biurze cegłę. W tym miejscu prokurator wnosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie, gdzie oskarżony przyznawał fakt ukrywania narzędzi. Zeznania te sąd uznał za odczytane.

Przewodniczący: Gdzie pan studiował i co pan w ogóle robił?

Oskarżony: Studiowałem w Tuluzie, gdzie otrzymałem tytuł inżyniera elektrotechnika, dyplomu jednak nie nostryfikowałem. Pracowałem najprzód w Częstochowie, potem prowadziłem tam własne interesy i wreszcie dostałem się do Spółki Giesche, gdzie byłem ze dwa lata.

TU OSKARŻONY ZACZYNA ZNOWU MÓWIĆ OD RZECZY.

Powiada, że p. Litwiński chciał zabić p. Lundewalla i jego oraz budować szklane domy.

Obrońca Hofmokl-Ostrowski: Dlaczego zabił pan inż. Skrzywana?

Oskarżony: To tak przyszło samo. Skrzywan zabrał mi plany ważne dla obrony Państwa. Skrzywan wiedział, że robię wynalazki i dlatego te plany mi zabrał. Ponieważ Polska i Anglia są zaprzyjaźnione, więc zwracałem się do Scotland Yardu, żeby znaleziono te plany.

Obrońca Hofmokl-Ostrowski: Czy zrabował pan pieniądze?

Oskarżony: Pieniądze zabrał Gąsior.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu pytanie na temat listu pisanego przez niego z więzienia do żony. **W liście tym oskarżony donosi żonie, że musi jechać koniecznie na koronację i że został zaangażowany do Western Electric.**

Obrońca: Czy żona była w więzieniu u pana?

Oskarżony: Żona przysłała z Murzynkiem (piesek), ale w pewnej chwili zniknął Murzynek, a później żona też znikła. Szukałem ją pod łóżkiem, ale tam nie było ani żony ani Murzynka. W więzieniu siedział ze mną jeden, który ciągle właził pod łóżko, a drugi telefonował ciągle do Stasi, żeby mu przysłała żrebaka pieczonego z cebulą.

Jak się okazuje z dalszych zeznań oskarżonego, pisał on również list w sprawie perpetuum mobile i promieni kosmicznych. Promienie te miały służyć do napędu perpetuum mobile.

Po krótkiej przerwie w rozprawie obrońca Hofmokl Ostrowski stawia wniosek o zbadanie oskarżonego przez biegłych co do jego poczytalności. Uważa, że tej sprawy nie da się załatwić szablonowo. Sąd winien dokładnie zbadać motywy czynu, które są nieznane. Kara za zabójstwo mieści się w granicach od 8 miesięcy do stryczka. Decyduje o niej motyw popełnienia zbrodni, a zeznania Kopfa na tej właśnie temat są bardzo różne. Psychiatrzy warszawscy stwierdzili u niego halucynacje, porażenie kończyn, histerię i obławy paranoidalne. Należałoby więc poddać oskarżonego ponownie dłuższemu badaniu szpitalnemu w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym i dopiero wówczas może on stanąć przed sądem.

W odpowiedzi na wniosek obrońcy prokurator stwierdza, iż biegli warszawscy orzekli, że w czasie popełnienia zbrodni oskarżony był bezwzględnie w pełni poczytalny. W tym czasie przesłuchiwano go co do motywów zbrodni i wówczas mógł mówić, co chciał. Więcej od niego się nie dowiemy. Obecnie na tle histerii i podświadomej symulacji wytworzył się u niego pewien stan nerwowy, który jednak nie ogranicza jego poczytalności. **Sąd po naradzie postanowił przesunąć rozstrzygnięcie wniosku obrony aż do ukończenia postępowania dowodowego.**

Przystąpiono następnie do przesłuchania świadków

Jako pierwszy zeznawał st. przod. p. Józef Wiśniowski z Janowa. Opisał on przebieg dochodzeń, w jaki sposób policja wpadła na ślad właściwego sprawcy zbrodni (widział go Gąsior, gdy rozmawiał ze Skrzywanem) oraz mówi o wynikach rewizji u Kopfa.

Świadek Józef Czyłok na pytanie prokuratora opowiada na temat doniesień w sprawie rzekomego zgwałcenia sprzątaczki Hanzlówny przez Gąsiora. Zeznania te zupełnie niezgodne z prawdą pisane były na maszynie Underwood, znajdującej się w biurze elektrowni Do maszyny tej nie miał dostępu nikt poza urzędnikiem Jędryskiem oraz Kopfem, który — jak stwierdzono — miał u siebie klucze od wszystkich maszyn do pisania. Jest rzeczą charakterystyczną, że sprzątaczka Hanzlówna trzymała przybory swe w korytarzu, prowadzącym do starej rozdzielni. Sprzątała ona w godzinach od 17 do 22, a więc w tym czasie, kiedy dokonano zbrodni. Na skutek anonimowego donosu inżynier Skrzywan zakazał jej sprzątania w tym czasie. Świadek zeznaje również, że na miesiąc przed wypadkiem była kradzież w elektrowni, o którą podejrzewano także Kopfa. W czasie rewizji u Kopfa znaleziono szereg drobnych przedmiotów należących do fabryki, a przywłaszczonych sobie przez niego.

Biegły dr Golonka: Jakie robił wrażenie oskarżony po aresztowaniu?

Świadek: Nigdy nie widziałem tak spokojnego mordercy. Nie zdradzał najmniejszego wzruszenia. Wyraz twarzy miał jednak inny niż teraz.

Świadek. Władysław Gąsior zeznaje z kolei: Jest to 26-letni mężczyzna, sprawiający dobre wrażenie. Kopfa znał od czterech lat to znaczy, gdy Kopf przyszedł do elektrowni. Były między nimi scysje, ale tylko na temat prywatny. Mianowicie Gąsior zarzucał Kopfowi, że przyjmuje do Strzelca Niemców, karanych za przestępstwa antypaństwowe i przez to ośmiesza Związek. Było to jakieś dwa lata temu. W dniu morderstwa widział Kopfa przed czynem i po czynie. Pierwszy raz około godz. 15.15, następnie o godz. 16.50. Szli wtenczas razem ze Skrzywanem. Przeszli przez salę do rozdzielni. Za dwie minuty wrócili z powrotem. Świadek widział, jak schodzili po schodach na dół do starej rozdzielni AEG. O godz. 19 świadek widział Kopfa przelotnie, jak przechodził obok jego stołu. O godzinie 21.30 był telefon, że Skrzywan zaginął. Zaczęto go szukać. Świadek wszedł m. in. do łazienki, gdzie spodziewał się zastać Skrzywana. Tymczasem zauważył tam myjącego się Kopfa. Dopiero na drugi dzień dowiedział się, że Skrzywan został zamordowany. Gąsior od Skrzywana krzywdy żadnej nie doznał. W stosunku między Kopfem a Skrzywanem nie zauważył. Przeciwnie nawet Skrzywan raz wyraził się, że Kopf jest inteligentny. Robotnicy tytułowali Kopfa inżynierem. Świadek nie, ale nie miał na to żadnego polecenia. W Związku Strzeleckim opinia o Kopfie była bardzo zła i nawet prowadzono z nim proces.

Dalsi świadkowie Różański Józef, kolarz z elektrowni, inż. Mikulski i inż. Suszyński opowiadają o stosunkach między Kopfem a Skrzywanem i odnoszeniu się Skrzywana do personelu. Stosunki te były w zupełności poprawne. Kopf był naturą wybitnie skrytą i z nikim bliżej nie żył.

Świadek Bendera Antoni, urzędnik firmy Giesche opowiada, że w krytycznym dniu wypłacił dla Kopfa na ręce Jędryska 402 złote z groszami w banknotach stuzłotowych. Było to około godz. 16.30.

Pieniądze te podjął świadek Jędrysko Józef 26-letni urzędnik firmy Giesche, który również brał pobory dla Skrzywana. Jego to pytał się Kopf, czy wypłacił już pieniądze szefowi.

Świadek Edward Witkowski opowiada o wydatkach Kopfa i jego stanie materialnym. Kopf żalił mu się raz, że musi płacić za kurację żony po 6 złotych dziennie. Co do wynalazków Kopfa — to wiadomo mu tylko, że korespondował z urzędem patentowym w sprawie kiszki do motocykla, odpornej na gwoździe Manii prześladowczej Kopf nie miał, ale w stosunku do Skrzywana był podejrzliwie nastawiony i spodziewał się zwolnienia.

Pozostali świadkowie Raj Franciszek, Jan Witas, Wojciech Gregorczyk, Franciszek Siwek, pracownicy firmy Giesche nie wnoszą nic nowego do sprawy. Ponieważ świadkowie Stefka i Ryba nie stawili się — odstąpiono od ich przesłuchania.

Z kolei sąd zarządził przerwę, celem umożliwienia biegłym zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Orzeczenie biegłych

W czasie przerwy rzeczoznawcy poddali oskarżonego Kopfa skrupulatnym badaniom wynikiem których było orzeczenie wygłoszone przez dr Golonkę po podjęciu rozprawy. **Biegli psychiatrzy stwierdzili, że oskarżony Kopf jest w pełni poczytalny i nie podlega ka-**

(Dokończenie na str. 12-tej)

Wiadomości bieżące.

Piątek **23** lipca

Dziś: Apolinary.
Jutro: Krystyny.
Wsch. sł.: 3,42.
Zach. sł.: 19,42.

Z MUZEUM ŚLĄSKIEGO.

(—) Dyrekcja Muzeum Śląskiego zawiadamia, że Muzeum Śl. będzie zamknięte i niedostępne dla publiczności w czasie od 24 bm. do 15 sierpnia br. z powodu częściowego przewiezienia zbiorów Muzeum do Wisły w związku ze zjazdem Gór. Natomiast dział przyrodniczy Muzeum w gmachu Śl. Technicznych Zakładów Naukowych będzie w dalszym ciągu otwarty.

WYPRAWA HARCERZY POLSKICH DO FRANCJI.

(—) Bezpośrednio po wszechświatowym zlocie skautowym (Jamboree) w Holandii drużyna harcerska w składzie 300 osób pod komendą harcmistrza Stefana Zakrzewskiego wyjedzie 13-go sierpnia rb. do Francji. Celem wyprawy będzie bliższe zapoznanie się z pracą skautingu francuskiego, zwiedzenie wystawy paryskiej i szeregu ciekawszych ośrodków we Francji, jak Reims, Nancy. Polska wyprawa harcerska uda się następnie do Moguncji, skąd statkiem dotrze do Kolonii, by następnie przez Berlin powrócić do Polski.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY WEWELBERGA I ROTWANDA.

(—) Na mocy zarządzenia p. ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dnia 17. VI. rb. na kurs I państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wewelberga i S. Rotwanda w Warszawie przyjmowani będą od nowego roku szkolnego 1937-38 tylko kandydaci, którzy przedstawią: świadectwo dojrzałośc. szkoły średniej ogólnokształcącej albo świadectwo ukończenia szkoły średniej technicznej o podbudowie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej względnie inne świadectwo uznane przez właściwe szkolne za równoznaczne dwum poprzednim.

Kandydaci muszą złożyć egzamin sprawdzający z wynikiem dodatnim w zakresie programu gimnazjum starego typu matematyczno-przyrodniczego z matematyki, fizyki i rysunków odręcznych.

Podania o przyjęcie należy wraz z dokumentami: składać w kancelarii szkoły ul. Mokotowska 6 w czasie do 31 sierpnia rb.

Dotychczasowym absolwentom Szkoły im. H. Wewelberga i S. Rotwanda w Warszawie przysługują: prawa 1-ej kategorii na służbie państwowej oraz tytuł technologa-elektryka, względnie technologa-mechanika.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO PRZESTĘPCY.

(—) W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie włamania do firmy Jankowski i Ska w Katowicach, przy ul. 3 Maja 5 — przytrzymano jako sprawców tego włamania Zdebskiego Igna tego, zam. w Katowicach, przy ul. Stawowej 4, karanego 10-letnim więzieniem za różne przestępstwa oraz Żurka Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, również karanego za kradzieże. Skradzionego towaru dotychczas nie odnaleziono. Sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Przewodnik po Województwie Śląskim

417 stron, 144 ilustracyj, 29 map i planów i barwna mapa województwa śląskiego. Cena egzemplarza oprawnego w płótno zł 6,—, do nabycia w księgarniach.

WIELKA WYGRANA W KOLEKTURZE KAFTALA W KATOWICACH!

Jak się dowiadujemy pierwsza wielka wygrana w II klasie bieżącej loterii w wysokości złotych 50.000,— padła w znanej kolekturze Kaftala w Katowicach. Całą powyższą wygraną dzielą między sobą ślązacy. (o)

WŁAMANIE DO MIESZKANIA

(—) Dnia 21 bm. w czasie od godz. 14—19 podczas nieobecności domowników włamano się do mieszkania kupcowej Fruchtenbaumowej Adeli, zam. w Katowicach, przy ul. Teatralnej 14 i skradziono kompletne 12-osobowe srebrne nakrycie stołowe futro męskie z kołnierzem wydry czarne futro damskie, 3 srebrne lichtarze, oraz męskie ubranie granatowe, nieustalonej dotychczas wartości. Ostrzega się przed ewentualnym nabyciem skradzionych przedmiotów.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD

(—) Dnia 21 bm. rano o godz. 6 na wolnych torach dworca towarowego w Katowicach, najechana została samochodem cięż. 32-letnia handlarka Złotoszowa Jadwiga, zam. w Dębie, przy ulicy Złotej 7, która doznała złamania prawej nogi w trzech miejscach. Przewieziono ją niezwłocznie do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej. Wypadek spowodował szofer samochodu 34-letni Szwała Zygmunt, zam. w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Dąbrowskiego 18. Wymieniony mianowicie wtedy czyli biegu korbą i puścił w ruch motor, tak, że samochód samowolnie ruszył z miejsca,

Wstrząsający wypadek na ul. Francuskiej w Katowicach

Katowice, 23 lipca.

Przechodnie ulic Wojewódzkiej i Francuskiej byli świadkami dnia 21 bm. **mrożącego krew w żyłach wypadku.** Około godziny 15 w pełnym pędzie jechała z góry ulicy Francuskiej na męskim rowerze jakaś młoda kobieta. Widać było, że rowerzystka straciła panowanie nad kołem. Przechodnie obserwujący tę szaloną jazdę, każdej chwili liczyli się z możliwością katastrofy.

Zdawała sobie z tego sprawę — zdaje się —, i sama rowerzystka, **gdyż na twarzy jej malowało się widoczne przerażenie.**

Wreszcie nastąpiło to, z czym się wszyscy liczyli.

Dziewczyna do reszty straciła głowę w chwili, kiedy dojeżdżała do wylotu ulicy Francuskiej i nie panując już zupełnie na kierownicą, **całą siłą wjechała na chodnik, a następnie w okno wystawowe składu Huberta Lindnera, wybijając szybę, wartości 600 złotych.**

Następstwa tragicznego wypadku były opłakane. Dziewczyna doznała bardzo poważnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Świadkowie wstrząsającego wypadku pośpieszyli z pierwszą pomocą niefortunnej rowerzystce, silnie krwawiącej z powodu odniesionych ran od stłuczonej szyby wystawowej. Równocześnie wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala miejskiego w Katowicach. Stan jej zdrowia jest bardzo groźny, lekarze jednak mają nadzieję utrzymania pacjentki przy życiu.

W dochodzeniach stwierdzono nazwisko ofiary nieostrożnej jazdy. Jest nią **Agnieszka Dydalanka** z Katowic (ul. Karbowa 45).

Niemiecki publicysta o wojewodzie Grażyńskim

Wnumerze 336/337 „Berliner Tageblatt" Hans Achim v. Dewitz opisuje swoje wrażenia z podróży do „Morskiego Oka". Opisując przyjazd do Zakopanego, nadmienia, że góral, z którym jechał, wskazał mu dom, do którego stale zajeżdża wojewoda Grażyński. P. Dewitz stwierdza, że ton, w jakim ów góral mówił o wojewodzie Grażyńskim, którego nazywa się chętnie w Polsce „Księciem Śląska", świadczy, że i w umysłowości górali nazwisko to wywiera duże wrażenie. „Dla Niemców natomiast nie może być ono miłe" — twierdzi p. Dewitz, nadmieniając, że „Gdy się obserwowało mały, bezpretensjonalny domek wekendowy, przypuszczało się, że mogły tu powstawać więcej (?) pokojowe (?) myśli, niż te, które poświęcone zostały piętnastoletniej systematycznej akcji polonizacyjnej (rozumie się — wojewody Grażyńskiego na Śląsku).

Zatrucie. Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zażywają i dobrze znoszą naturalną wodę gorką **Franciszka-Józefa.** (o)

Uroczystość Święta Pułkowego Garnizonu Katowickiego

Katowice, 23 lipca.

W dniach 24 i 25 lipca br. odbędą się w Katowicach uroczystości, związane ze **Świętem Pułkowym miejscowego garnizonu.** Uroczystości zainauguruje **w sobotę 24-go lipca o godz. 9-ej msza żałobna w Kościele Garnizonowym, po czym na placu Wolności nastąpi złożenie wieńca na Płycie Powstańca przez dowódcę Pułku. Wieczór, o godz. 21 na boisku „Pogoni" odbędzie się uroczysty apel na cześć poległych żołnierzy pułku.**

Następnego dnia, w niedzielę, również **na boisku „Pogoni" zostanie odprawiona uroczysta msza św. polowa, po czym nastąpi wręczenie** odznak pułkowych i przekazanie pułkowi **działka z zaprzęgiem, ufundowanego przez hutę „Baildon" i hutę „Pokój". O godz. 11-ej przed teatrem na rynku w Katowicach odbędzie się defilada,** a o godz. 14-ej wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym, **zaś o godz. 17-ej zabawa żołnierska na Bugloświźnie.**

Wszyscy goście, a to: Koło Przyjaciół Pułku, ofic. rez., pchor. i podofic. i strzelcy rez., huta „Baildon" i „Pokój", jak również i publiczność proszeni są o zajmowanie miejsc na boisku Pogoni podczas uroczystości według przygotowanych napisów oraz wskazówek organizatorów.

W czasie nabożeństwa polowego oficerowie rez., ustawiają się na lewym skrzydle ugrupowania pułku.

Samobójstwo kobiety w kościele

Katowice, 23 lipca.

W godzinach popołudniowych dnia 21 bm. kościół garnizonowy w Katowicach stał się miejscem niecodziennego zdarzenia. Około godz. 17 przybyła do świątyni jakaś kobieta, która po krótkiej modlitwie **wypiła większą ilość kwasu solnego, po czym runęła na posadzkę, wijąc się w strasznych boleściach.**

Niektórzy podówczas wierni w kościele rzucili się nieszczęśliwej kobiecie z pierwszą pomocą, a w chwilę później przybyła na miejsce zawezwana karetka pogotowia, którą przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie przystąpiono natychmiast do prób odratowania samobójczyni. Stan jej jest poważny.

Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że kobietą, która wybrała sobie tak nieodpowiednie miejsce dla wykonania swego desperackiego postanowienia, była niejaka **Aniela Czernerówna**, zamieszkała w Katowicach przy ulicy Kościuszki 17. Tragiczna decyzja targnięcia się na własne życie zrodziła się u Czernerówny na tle przygnębienia psychicznego.

Katastrofa na szosie w Zawiści

Na skrzyżowaniu szos w Zawiści (powiat pszczyński) wskutek nieostrożności szofera doszło do poważnej katastrofy samochodowo-motocyklowej dnia 20 bm. około godz. 16.15 jechał szosą samochód ciężarowy z przyczepką, należący do firmy Streit w Katowicach.

Przy kierownicy samochodu siedział szofer Józef **Adamczyk z Katowic-Bogucic. Adamczyk jechał na skręcie nieprzepisowo i nie dawał wogóle sygnałów ostrzegawczych, wskutek czego nadjeżdżający z przeciwnej strony motocykl runął z całą siłą na samochód.**

Wskutek zderzenia **kierowca motocyklu Kanclerz z Halemby odniósł poważne okaleczenia na ciele, siedzący zaś na tylnym siodełku żona jego doznała lżejszych obrażeń cielesnych.**

Rannych odwieziono do szpitala w Mikołowie, gdzie okazało się, że muszą poddać się dłuższemu leczeniu. Dalsze dochodzenia w sprawie katastrofy prowadzi posterunek policji w Orzeszu.

Harcerze polscy z Ameryki na Śląsku

Wczoraj rano pociągiem z Warszawy przybyła do Katowic wycieczka 26 harcerzy Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Na dworcu w Katowicach powitali wycieczkę b. komendant wyprawy polskiej do Ameryki p. Sikorski i przedstawiciel Związku Harcerstwa Polskiego p. Wnęk. Po półgodzinnym postoju na dworcu goście odjechali do Skoczowa a następnie do Brennej na Śląsk Cieszyński na dwutygodniowy obóz. Wycieczce towarzyszy z ramienia Z. H. P. harcmistrz mgr Domański. W czasie pobytu na Śląsku Cieszyńskim harcerze polscy ze St. Zjednoczonych zwiedzą zameczek P. Prezydenta w Wiśle i nowozbudowane sanatorium w Istebnej.

Z Katowickiego

ULICA A. ZGRZEBNIOKA W BYTKOWIE.

(K) Rada gminna na posiedzeniu 16 lipca br. jednogłośnie uchwaliła przemianować nazwę ulicy Alfreda na ulicę „Alfonsa Zgrzebnioka".

ZGON POWSTAŃCA.

(K) W dniu 19 bm. zmarł w Bańgowie długoletni skarbnik Związku Powst. Śl., oraz członek wielu innych organizacyj polskich, ś. p. Wiktor Kudełko, przeżywszy lat 41. Zmarły pochodził ze Śląska Opolskiego i jako patriota polski brał czynny udział w walkach o wolność Śląska, za co otrzymał liczne odznaczenia wojskowe i powstańcze. Ze zgonem ś. p. Kudełki Polska traci jednego z prawdziwych i gorliwych synów.

SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE POLICYJNYM

(K) Dnia 21 bm. zatrzymano pod zarzutem kradzieży bielizny na szkodę Martinowskiej Władysławy z Kochłowic — 21-letniego Madeja Ludwika. Zatrzymanego osadzono w areszcie policyjnych na Poster. Pol. w Kochłowicach, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kratach. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji komisji sądowo - lekarskiej.

Z Świętochłowickiego

UROCZYSTOŚĆ W DĄBRÓWCE WIELKIEJ.

(Ś) Zw. Powst. Śl. w Dąbrówce Wielkiej obchodził w sposób uroczysty święto historyczne 15-lecia wkroczenia wojska polskiego na Śląsk. W ub. niedzielę wszystkie organizacje polskie zebrały się na apel Powstańców i wyruszyły na uroczyste nabożeństwo, a po tym z orkiestrą na przedzie pod pomnik powstańca, gdzie złożono wieniec. Druga część programu odbyła się po południu w pobliskim Łęgu, gdzie zebrał się wielki tłum obywateli Dąbrówki, okolicznych wsi oraz mieszkańców z b. Kongresówki. Przemówienie wygłosił prezes Zw. Powst. Śl. M. Wydra, a kier. Janus przemówił na temat historycznych chwil. Na koniec Powstańcy przygotowali wiele niespodzianek, tak że bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

Z Pszczyńskiego

GOLASOWICE NIE CHCĄ PRZYMUSOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

(P) Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej zajmowano się kwestią wprowadzenia na obszarze gminy przepisów o przymusowej straży pożarnej. Radni gminni sprzeciwili się jednogłośnie zastosowaniu tych przepisów na terenie gminy Golasowice, motywując to istnieniem ochotniczej straży pożarnej, która na wypadek pożaru będzie w stanie przeprowadzić akcję ratunkową.

REGULACJA PSZCZYNKI W KRZYŻOWICACH.

(P) W najbliższym czasie rozpoczną się na terenie gminy Krzyżowice roboty związane z regulacją rzeki Pszczynki. W związku z tym uchwaliła Rada gminna Krzyżowic na ostatnim posiedzeniu nie podnosić sprzeciwu przeciwko zajęciu pod roboty regulacyjne terenów przynależnych do gminy Krzyżowice. Zastrzeżono tylko, że gmina nie będzie w żadnym stosunku uczestniczyła w kosztach związanych z regulacją. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu gminnego za ubiegły rok rachunkowy. Sprawozdanie to uchwalono wyłożyć na przeciąg 14 dni do publicznego wglądu dla denia obywatelom możności zaznajomienia się z gospodarką gminną.

CZYJA ZGUBA?

(P) Ostatnio znaleziono na jednej z ulic Mikołowa obrączkę ślubną z inicjałami i datą. Właściciel może się zgłosić po odbiór w magistracie, pokój nr 15 w godzinach urzędowych od 8—[illegible]

OBYWATELSKI CZYN KÓŁKA ROLNICZEGO W BIERUNIU STARYM.

Członkowie Kółka Rolniczego w Bieruniu Starym na wniosek pp. prezesa Hycza i sekretarza Świeżego powzięli następującą uchwałę: **„Zebrani członkowie K. R. w Bieruniu Starym deklarują na rzecz Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz na rzecz Ligi Obrony Pow. Państwa po 3% udziału od zarobku końmi.** Za obywatelski czyn przyczyniający się do wzmożenia funduszu dozbrojenia floty morskiej i powietrznej należy się uznanie. Sądzimy, że i inne Kółka pójdą śladem Bierunia Starego i przyczynią się do tak wzniosłego dzieła. Równocześnie zwracamy się do Magistratu w Starym Bieruniu, Kierownictwa Budowy Kolei Tychy — Bieruń St., do Dyrekcji Fabryki Lignozy i Wydz. Pow. w Pszczynie, aby swe zapotrzebowania na furmanki skierowywano do Zarządu Kółka Rolniczego w Bieruniu Starym na ręce p. prezesa Hycza Wincentego z Bierunia Starego, ul. Macieja".

Z Rybnickiego

STAROSTA RYBNICKI WŚRÓD BIEDNYCH DZIECI

(R) Jak już donosiliśmy w powiecie rybnickim uruchomiono znaczną ilość drużyn jordanowskich i półkolonji letnich dla dzieci najbiedniejszej ludności. Bardzo czuła opieka ze strony starosty Wyleżały cieszą się półkolonie, zorganizowane przez sekcje opieki nad biedną młodzieżą przy towarzystwach ogrodów działkowych. Ostatnio bawił p. starosta wśród dzieci w Rydułtowach w towarzystwie prezesa powiatowego działkowców p. asesora Franka. Przybyłych powitał w imieniu sekcji Opieki nad biedną młodzieżą komendant policji Wachowczyk oraz dzieci wspólnym okrzykiem „Witamy naszych dobroczyńców". Kierownik półkolonji Mańka i drużynowa pr. Isławli dobry stan osiedla biednych dzieci.

CZERWONY KUR.

(R) W nocy z 20—21 lipca br. nad wioską Świerklany Dolne rozgorzała luna pożaru, który wybuchł w domu rolnika Roberta Matuszczyka. Mimo energicznej akcji ratunkowej większa część domu uległa zniszczeniu. Powstałe szkody wynoszą ponad 4000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

AMATORZY CUDZYCH RYB.

(R) Dnia 21 bm. w godzinach rannych przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży ryb w osobach Augustyna Gruszki z Żor niejakiego Brunona Golę i Ryszarda Świtałę z Kochłowic w pow. Katowickim, którym odebrano złowione ryby.

Z Lublinieckiego

Trzy wypadki drogowe w lublinieckim

Ostatnio w lublinieckim wydarzyły się nieszczęśliwe wypadki drogowe: Jadący na motocyklu drogą wojewódzką między Boronowem a Huciskiem St. Bębiszewski z Częstochowy (ul. Dąbrowskiego), najechał przy mijaniu samochodu na Marię Brol z Boronowa, która doznała złamania nogi poniżej kolana. Również wypadkowi uległa Helena Dolażyńska, jadąca w przyczepce, doznając lekkich obrażeń. Bębiszewski nie zaopiekował się ranną, lecz odjechał w stronę Herb, gdzie został ujęty.

W tym również dniu koło Sośnicy uległ wypadkowi samochód półciężarowy f-my Dr A. Wander S. A. Kraków; prowadzony przez Mariana Solarza. Szofer ten, chcąc na miejscu zatrzymać auto z powodu niebezpieczeństwa, grożącego ze strony jadącego naprzeciw pijanego rowerzysty, spowodował nagłym zahamowaniem wywrócenie się samochodu. Szofer doznał lekkich ran i potłuczeń.

Inny wypadek miał miejsce w Sadowiu: Jadący Władysław Skop z Lublińca autem osobowym Dominika Dudy również z Lublińca, wskutek szybkiej jazdy wjechał na zakręcie do rowu. Samochód uległ uszkodzeniu.

Sanatorium-olbrzym na Kubalonce

Wisła, 23 lipca.

Na przełęczy Kubalonka, która jest działem wodnym Wisły i Odry, na wysokości 750 m nad poziomem morza, stoi wybudowane przez Województwo i samorząd śląski, Sanatorium-olbrzym, przeznaczony dla dzieci gruźliczych z czarnego Górnego Śląska.

Sanatorium to wyposażone we wszelkie najnowocześniejsze urządzenia, jest jednym z najlepiej postawionych zakładów, tego rodzaju, w Europie. Wnętrze komponowali najprzedniejsi architekci, tworząc prawdziwe cudo użyteczności, dobrego smaku i pomysłowości.

W sanatorium znajduje się 7 kl. szkoła, zaopatrzona w gabinety pomocnicze, jak np. rysunkowy, robót ręcznych, przyrodniczy i t. p. Poza tym Zakład posiada kino dźwiękowe, radio, obszerne hale gimnastyczne i inne potrzebne urządzenia.

Sanatorium na Kubalonce będzie uprzystępnione dla turystów w czasie „Tygodnia Gór", który odbędzie się w Wiśle od 15—22 sierpnia br. Na zwiedzenie jego organizowane będą wycieczki, które wyruszą z Wisły w dn. 16. VIII. o godz. 9 i 22. VIII. o godz. 11,30. Ze względu na zniżki kolejowe, jakie będą udzielane uczestnikom zjazdu na „Tydzień Gór" do Wisły, w wys. 66%, niewątpliwie wiele osób skorzysta z nadarzającej się okazji zwiedzenia najpiękniejszego dziś w Europie zakładu, w którym czerpać będą zdrowie najbardziej potrzebujące go i najbiedniejsze dzieci robotnicze z górniczego Śląska.

Przymusowe lądowanie samolotu

Katowice, 23 lipca.

W dniu wczorajszym około godz. 11.30 przy szosie Katowice — Chorzów **przymusowo lądował pilotowany przez pilota Odręga samolot RWD 8.** W samolocie obok pilota znajdował się również Władysław Wiśniewski. Podczas lądowania na nierównym terenie **podwozie samolotu zostało strzaskane, pilot zaś Odręga został lekko ranny w czoło, wskutek uderzenia głową w licznik. Towarzysz Urbiegi wyszedł z wypadku cało, nie ponosząc zupełnie szwanku.** Pilota natychmiast odwieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, samolot zaś zabezpieczono na miejscu.

Jak się okazało, samolot, należący do aeroklubu warszawskiego, wystartował z Częstochowy do Katowic. Kiedy lotnicy znaleźli się nad Katowicami **wskutek panującej mgły — nie mogli zorientować się, gdzie jest lotnisko,** wobec czego skierowali lot na zachód, a bojąc się przelecenia granicy niemieckiej zdecydowali się wylądować na pierwszym lepszym terenie. Na szczęście przymusowe lądowanie nie pociągnęło za sobą tragiczniejszych następstw.

Mieszkańcy pow. rybnickiego pod adresem „Śląskich Linii Autobusowych"

Rybnik, 22 lipca.

Mieszkańcy powiatu rybnickiego czują wdzięczność dla dyrekcji „Śląskich Linii Autobusowych" za uruchomienie linii autobusowej Katowice—Rybnik—Jastrzębie Zdrój. **Kilkanaście miejscowości pow. rybnickiego znalazło bowiem w ten sposób szybkie połączenie komunikacyjne,** a po radto tanim koszt. (taniej od kolei) można się dostać autobusem do Katowic. **Wspomniana linia cieszy się wielkim powodzeniem.**

Mieszkańcy pow. rybnickiego mają jeszcze jedną prośbę pod adresem dyrekcji „Śląskich Linii Autobusowych". Powiat rybnicki ma najgorszą sieć komunikacyjną. — Przez powiat przechodzą zaledwie trzy linie kolejowe, które dają połączenie zaledwie 1/4 części miejscowości pow. rybnickiego. Pozostałe miejscowości nie mają żadnego połączenia z resztą świata. **Dobrzeby więc było, gdyby „Śląskie Linie Autobusowe" połączyły powiat rybnicki swoimi sieciami autobusowymi, stwarzając w ten sposób dogodną komunikację w całym powiecie z ewentualnym uwzględnieniem powiatu pszczyńskiego.** Jesteśmy pewni, że linie te cieszyłyby się olbrzymim powodzeniem pasażerów.

Nie chcieli swemu lokatorowi wypisać kwitu w języku polskim

Niecodzienną sprawą zajmował się 22 bm. Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku. Za kratką sądową znaleźli się małżonkowie Rudolf i Franciszka Kolareczykowie z Orzepowic. Tło sprawy przeciwko wymienionym przedstawia się niezwykle ciekawie.

U oskarżonych mieszkali lokatorzy, małżonkowie Horwatowie, którzy zażądali od Kolarczyków kwitu za zapłacenie dzierżawy mieszkania w języku polskim. Kolarczykowie wzbraniali się jednak wypisania kwitu w języku polskim twierdząc, że kwit tylko wypiszą w języku niemieckim. Horwatowie widząc, że kwitu w języku polskim nie otrzymają od gospodarza, wysłali pieniądze za czynsz mieszkaniowy drogą pocztową. Kolarczykowie otrzymali więc pieniądze 3 dni później. To wymienionych zacietrzewionych Niemców wyprowadziło do tego stopnia z równowagi, że wykorzystali nieobecność małżonków Horwatów w mieszkaniu, wtargnęli siłą do mieszkania wymienionych i wynieśli im wszystkie meble na ulicę. Bezczelności Kolarczyków było już za dużo. W sprawę wmieszała się policja, która na małżonków Kolarczyków sporządziła doniesienie karne za naruszenie cudzego mieszkania i bezpodstawne wyeksmitowanie swego lokatora bez uprzedniego porozumienia się z nim. Sąd wymierzył małżonkom po 2 tygodnie aresztu.

Z Cieszyńskiego

CIESZYN PRZED „TYGODNIEM GÓR"

(C) W związku z „Tygodniem Gór" zapanował w Cieszynie żywy ruch. Od wczesnej wiosny trwa remont około 40 kamienic, które przy obleganiu szałe godowa na powitanie gości. Magistrat w tempie przyśpieszonym naprawia ulice i chodniki. Obecnie cała ulica Legjonów otrzymuje nowe chodniki. W budowie jest ulica Dworcowa po uporządkowaniu ul Bielskiej która z zielnikami przedstawisi bardzo miły wygląd. Kupcy zmieniają swe wystawy a początek zrobiono w domu gminnym na rynku, gdzie urządza się obecnie nowoczesne wystawy. W powiecie rozpoczęto nowe roboty ziemne i regulacyjne koło Piotrówki, gdzie zatrudnienie przeszło 100 robotników. Przy przebudowie drogi Cieszyn — Pruchna pracuje przeszło 200 robotników, przy regulacji potoków i rzek przeszło 300, przy naprawie dróg koło 200 robotników. W samej Wiśle wre praca gorączkowa. Uporządkowano drogi w pobliżu dolnych Wisły a obecnie kończą się prace przy uporządkowaniu śródmieścia, gdzie mają się za miesiąc odbyć wielkie imprezy. Zapowiedziany na 1 sierpnia rajd motocyklowy na drodze Ożga, Kubalonka — Malinka będzie odłożony na później gdyż naprawa drogi Głębce — Kubalonka nie jest ukończona. Goście we Wiśle jest sporo. Główny napływ spodziewany jest z początkiem przyszłego miesiąca.

Sąd karze szumowiny za grę „w trzy karty"

Na wokandzie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Rybniku znalazła się w ub. środę ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy Palowic Oskar Buchcik i Alojzy Pawala, którzy razem z niejakim Wojciechem Żytniokiem uprawiali oszukańczą grę w tak zwaną „koniczynkę" i „trzy karty". Oszuści grasowali na drogach powiatu rybnickiego, wciągając do tej oszukańczej gry naiwnych ludzi, a zwłaszcza robotników, wracających z zarobkami. Ofiarą oszustów padło kilkadziesiąt osób. Jeden z oszukanych przegrawszy na „trzy karty" około 20 złotych poszedł na policję z doniesieniem. Za oszustami wdrożono pościg. Policja zdołała przytrzymać Oskara Buchcika i Alojzego Pawlasa. Trzeci — Wojciech Żytniok zdołał zbiec i mimo rozesłania za nim listów gończych nie zdołano go dotychczas przytrzymać. Na ławie oskarżonych zasiedli więc na razie tylko Buchcik i Pawlas.

Obaj przyznali się do winy.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, rekrutujących się z pośród poszkodowanych „klientów" wydał surowy wyrok, skazując Buchcika na 8 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny, zaś Pawlasa na 10 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny.

Surowy wymiar kary niech będzie przestrogą dla wszystkich oszustów grasujących ciągle bezkarnie na drogach śląskich i nabierających naiwnych, przeważnie ubogich ludzi.

Nowiny radiowe

Rozmawiamy z radioabonentami

Rzucone przez nas w poprzedniej skrzynce radiowej hasło nawiązania kontaktu z radiosłuchaczami, którzy są jednocześnie czytelnikami „Polski Zachodniej", spotkało się na ogół z bardzo życzliwym przyjęciem. Świadczy o tym pierwsze listy, nadesłane przez radiosłuchaczy. Niewątpliwie, w najbliższym czasie nasza skrzynka radiowa stanie się żywym i najwygodniejszym łącznikiem między radiosłuchaczami, zainteresowanymi pewnym sprawami radia a ich doradcą i informatorem fachowym, to znaczy „skrzynką radiową Polski Zachodniej".

Dziś odpowiadamy na pierwsze, przysłane nam listy.

A. wiec, halo Makoszowy! „J. K. M. 100": Pisze nam Pani: „Korzystając z tego, że w Polsce Zachodniej jest nasza skrzynka radiowa, zapytuję się uprzejmie, jak wy tam urządzacie ten teatr wyobraźni, czy prawiony przez p. Ligonia? Czy korzystacie z przesyłanych prac, które później poprawiacie, czy jest to utwory wyłącznie p. Ligonia? Bardzo ich radiosłuchałam i uważam, że są to bardzo taką miłą pracę. „Podróż Jadwigi i Heleny do Gdyni", którą napisałam na pamiątkę wycieczki Tow. Polek do Gdyni. Było tam bardzo wiele ciekawych i wesołych przygód i na ludzkiego byłoby to bardzo humorystyczne".

Pan Ligon, który słynie z audycyj pogodnych, wesołych, berów, bojkow, daje obecnie co tydzień audycję własną „Zdziebko słowa — zdziebko piosni". Audycje te są jego własną koncepcją. Ale przecież Pan musi koniecznie musi mieć umieszczony utwór o podróży Jadwigi i Heleny do Gdyni w ramach audycyj p. Ligonia. Program radiowy jest tak obszerny, że na dobre audycje zawsze znajdzie się miejsce. Radzimy przysłać opracowanie słuchowisko do Polskiego Radia w Katowicach, ul. Mielęckiego 1. Jeżeli słuchowisko będzie nadawało się do programu, sądzimy, że rozgł. kato wicka, która cierpi na brak dobrych audycyj, skorzysta z niego. Prosimy nas poinformować później o losach Pani słuchowiska.

Halo Piekary! Pan Karol Symczok założył się ze swoim przyjacielem o to, ze Polska uzyskała największy przyrost ilościowy radioabonentów w ubiegłym roku. I niestety, przegrał zakład. Największy przyrost uzyskały w ub. roku Niemcy. Polska znajduje się dopiero na czwartym miejscu, mając przyrostu 175 tys. abonentów.

Halo, Rybnik! Z Rybnika, od pani Zofji H. otrzymaliśmy ciekawe uwagi o audycjach rozgłośni katowickiej „Jak spędzić święto". Czytelniczka nasza pisze w swoim liście m. in.: „2 lipca o godz. 15.30 słuchałam pogadanki o tym, jak można spędzić święto. Nie to interesowało mnie, jak ja mogłabym spędzić te święta (coż za haniebne słowo. spędzić!), bo mam już przeszło 60 lat i wycieczki nie pociągają mnie prawie wcale, ale tutaj zainteresował mnie niesamowity język, raczej jakas złośliwa gwara, w jakiej wygłoszono tę pogadankę. Tym więcej zainteresowało mnie to, że mowa była właśnie o Rybniku, mojm rodzinnym, kochanym mieście. Najpierw opowiedziano historię Rybnika, poczynając od ścięgnięta z przewodnika. (Co to ma wspólnego z tematem pogadanki). Potem mówiono np. tak: „Jadąc do Rybnika wzdłuż toru kolejowego ciągnie się pas kilkudziesięcio - kilometrowy lasu, a mianowicie świerki, buki i sosny". Albo: „Do zwiedzenia Rybnika zachęcają dobre połączenia kolejowe". Skąd to za informacje, jak „spędzić" święto? Czy Rybnik jest innym nie zachęca turysty, jak dobrymi połączeniami kolejowymi, albo tym kilkudziesięcio-kilometrowym pasem lasu, złożonego ze świerkow, buku i sosny? Cała pogadanka wygłoszona była w takim języku, jakby ją pisał jakiś cudzoziemiec, który mowi po polsku zaledwie od kilku tygodni. I to w każdy piątek otrzymujemy taką porcję niesamowitych informacyj o tym spędzaniu świąt...".

Zamieszczeniem wyjątku z listu Pani zwrocimy szczególną uwagę dyrekcji Polskiego Radia na omawiane przez Panią pogadanki, które, sądzimy, będą więcej kontrolowane przed oddaniem ich na antenę. O audycji „Jak spędzić święto" otrzymaliśmy także *list od p. Heleny Jerzej z Mysłowic*. Uważ jego, słusznych zresztą całkowicie, nie możemy wykorzystać, gdyż są one wyrażone zbyt niecenzuralnie.

Halo, Katowice! Pan Stefan L. z ul. Marszałka Piłsudskiego zapytuje nas: „Czy audycje, które w programie podane są na jakąś godzinę, muszą być nadane o godzinie przewidzianej programem. Bo ja w piątek, 2 lipca słuchałem „skrzynki ogólnej", która zawsze jest nadawana od godz. 18 do 18.10. Ale wtedy nadana została dopiero 18.05. I później prelegent taki miał głos zmęczony, że wydało mi się, że on sposzuli się na swoją pogadankę 5 minut".

Tak, ma Pan racje. Audycje winny być nadawane o godzinie, przewidzianej programem. W tym wypadku wina spada całkowicie na kierownictwo programowe rozgłośni katowickiej, że dopuściło prelegenta do mikrofonu, mimo jego spóźnienia się. O wypadku podobnym słyszymy pierwszy raz. Świadczy ten wypadek o kiepskim wyrobieniu obowiązkowości niektórych prelegentów.

Halo, Cieszyn! Pan Stanisław Skw. przysyła nam niezwykle ciekawe uwagi o t. zw. „koncercie życzeń". „Czy w tym koncercie nie uprawia się, pod płaszczykiem życzeń, jakiejś szkodliwej roboty antypaństwowej? Czy nie są nadawane jakieś szyfry tajemnicze?" 14 lipca o godz. 12.07, w czasie nadawania „koncertu życzeń", usłyszałem nagle takie zdanie, wypowiedziane podenerwowanym głosem: „Halo, Brenna, na razie nic. Leonie, słuchaj w sobotę w południe, będzie wiadomość". Tyle tylko. Chciałem przekonać się, co będzie w sobotę, więc specjalnie słuchałem. — 17-go lipca w „koncercie życzeń" było takie zdanie: „Halo, uwaga Brenna! Leonie, przyjrzałam dziś wieczorem. Piękna pogrzebnicia dla wszystkich!" Co za szyfrowanie. Czy w tych słowach nie są przypadkiem zawarte jakieś tajemnicze sygnały?"

Istotnie, nie możemy zrozumieć, dlaczego podobne informacje znajdują się w „koncercie życzeń". Nasz Czytelnik ma słuszność, wyrażając swoje obawy zasadnie. Spodziewamy się, że władze Polskiego Radia wyjaśnią te sprawę. Należy stwierdzić, kto i dla jakiego celu nadużywa mikrofonu.

Na dzisiejszy list naszej skrzynki radiowej, Czytelników - słuchaczy radia prosimy o nadsyłanie listów. — Adresować: R. akcja „Polski Zachodniej", Katowice Batorego 4, dla „Skrzynki radiowej".

Następna skrzynka za tydzień.

Marek Jarmarek.

Kronika gospodarcza

Opodatkowanie przedstawicieli firm zagranicznych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 21. 6. 1937 r. stanął na stanowisku, że obrót przedstawiciela zagranicznej firmy, utrzymującego składu, ustala się na zasadzie p. 1 art. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (przyjmując pełny ekwiwalent pieniężny za sprzedane towary a nie przeciętnej jednostkie, bez względu na to: 1) czy przedstawiciel dokonywał sprzedaży towaru z tego składu, 2) czy umówione zlecenie zagranicznej firmie do bezpośredniego wykonania, otrzymując także w tym przypadku umówione wynagrodzenie oraz 3) czy też tranzakcja takich samych towarów jak posiadane na składzie, dokonana została przez zlecenioodawcę bezpośrednio z zagranicy z pominięciem składu konsygnacyjnego, lecz przedstawiciel otrzymał umówione wynagrodzenie, mimo, że nie brał żadnego udziału w związku ze sprzedażą (nie fakturował towarów, ani nie inkasował należności od krajowych odbiorców).

RADIO KATOWICE

Piątek 23 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wskazówki dla rolników. 12.25 Koncert małej orkiestry P. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.30 Pogadanka sportowy. 15.36 „Jak spędzić święto?" 15.43 Komunikat gospodarczy. 16.00 Rozmowa ks. Stefana Wiadomości i gospodarcze. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Muzyka z chorymi. 17.00 Koncert orkiestry symfonicznej — reportaż. 17.00 Koncert orkiestry paryskiej — reportaż. 17.00 Koncert orkiestry „Myśliwy" — pog. 18.0. Skrzynka ogólna. 17.50 Pieśni i arie w wykonaniu Heleny Hrabi-Szalkiewiczowej. Akompanuje Karol Szafranek. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 20.15 Orkiestra i chór rozgłośni poznańskiej. W przerwie ok. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.00 Koncert. 22.50—23.00 Kwadrans poetycki. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Sobota 24 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości kulturalne Śląska. 12.25 Orkiestra wileńska. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Wczorajsze melodie płyty. 15.30 Potpourri z operetek — płyty. 16.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.30 Polska kapela ludowa. 17.30 Audycja konsularna. 17.50 Tajemnice jezior puszczy rudnickiej — pogadanka. 18.15 „Znaczenie maszyn w przyrodzie" — pogadanka. 18.25 „Skwaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w opracowaniu cioci Heli. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd rolniczej prasy. 21.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. 22.50 do 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 23 lipca 1937 r.

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „Władca Kalifornii".
COLOSSEUM: „Skamieniały las".
RIALTO: „Janosik" (Hetman zbójnicki).
STYLOWY: „Daniel Boone" i „Dzieci ulicy".
UNION: „Czarownica z Salem".
KATOWICE-ZAWODZIE — ATLANTIC: „4 i pół muszkieterów" i dobry nadprogram".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Niezwyciężony Robinson Crusoe". — AP LLO: „Parada miłości". — RIALTO: Kain i Mabel".
CHORZÓW — APOLIO: „Suzy" i „Joe Louis — Jim Braddock". — REX: „Uwielbiana" i „Szyfr 77". — COLOSSEUM: „Małe kobietki" i „Detektyw z Honolulu". — DELTA: „Skandal w Budapeszcie" i „Sylwetka".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Niebezpieczny kochanek" i „Droga do sławy". — APOLLO: „Sprzedawca traktorów" i „Joe Brown".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Pieśń jej matki" i „Na krzywy prawa".
MYSŁOWICE — ODEON: „Tonrey pirat". — HELIOS: „Bez światła".
RYBNIK — APOLLO: „Zwycięzyła kobieta" i „Kobiety nie płaczą".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Otchłań grozy" i „Mała mateczka".

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 22 lipca.

Ceny rozu- tują się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 22—22.25, Mąka pszenna gat. I 0—65 proc. 39.50 do 40.50, Mąka żytnia gat. I 0—70 proc. 30.50—30.75, Otręby 13.50 do 14.00, stand. 16.00

CENY NABIAŁU.

Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie przemysłowo-Handlowej w Katowicach w dniu 20 bm. ustalono następujące ceny nabiału: Ceny mleka: hurtowe 19—21 gr za 1 litr luzem (na miarę), w detalu 24—26 gr, w półbutcie 00 gr w butelkach. Tendencja słaba. Dowozy duże, konsumcja wobec wyjazdów letniskowych. W dalszym ciągu odczuwa się brak mleka o zawartości tłuszczu powyżej normy, przepisanej w rozporządzeniu o dozorze nad mlekiem. — Ceny masła: I gat. (masło wyborowe) w hurcie 3—3.10 zł za 1 kg, w detalu 3.40 zł, II gat. (masło stołowe) w hurcie 2.80 do 2.90, w detalu 3—3.20 zł, III gat. (masło kuchenne) w detalu 2.70 zł. Wyżej wymienione w hurcie 2.80—2.70, w detalu 2.90—3.00 zł za 1 kg. Tendencja mocniejsza, dowozy masła słabe. — Śmietana kwaśna 22—24 proc. w hurcie 1.20, w detalu 1.40 zł za 1 litr.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

WALUTY: Belgi belg. 89.28—88.85. Dolary St. Zjedn. 5.29.5—5.27. Dolary kanadyjskie 5.28,5—5.26. Floreny holenderskie 293.22—291.50. Franki franc. 19.68—19.43. Franki szwajcarskie 121.70—120.90. Funty angielskie 26.11—26.25. Guldeny gdańskie 100.20—99.80. Korony czeskie 18.50—17.50. duńskie 117.30—117.15, norweskie 132.78 i 132.80, szwedzkie 136.23—135.25. Liry włoskie 23.70—23.30. Marki fińskie 11.68—11.20. Marki niemieckie 142—139. Szylingi austr. 99.20—98.80. Marki niem. srebrne 150 —147. Tel Aviv 26.27—26.

AKCJE: Bank Polski 102—101.75. Cukier 81. Węgiel 21.50—21.25. Ostrowiec 26.50—26.25. Starachowice 30.

DEWIZY: Belgia 89.10 89.28 88.92. Berlin 212.51 211.67. Gdańsk 100 100.20 99.80. Holandia 292.50 293.22 291.78. — Kopenhaga 117.70 117.99 117.41. Londyn 26.24 26.11 26.37. Nowy Jork czek 5.30 5.27,5, kabel 5.31 5.30 5.27 3,4. Oslo 132.78 132.12. Paryż 19.58 19.68 19.48. Praga 18.45 18.40. Sztokholm 135,90 136,23 135,57. Szwajcaria 121.40 121.70 121.10. Wiedeń 99.20 98.80. Włochy 27.92 — 27.82. Helsinki 11.68 11.62. Montreal 5.29 1,4 5.28 3,4. Tel Aviv 26.27 26.13.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. inwest. 1 proc. pojed. 66.25, 2 em. pojed. 65.50, serie 81.50. 4 proc. dolarowa 38.50—39. 4 i pół L. Z. Ziem. Kred. seria 5 i 4 i pół proc. poż. wewnętrzna 55—55.25.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Uchwały P. Z. P. N. w odniesieniu do Śl. O. Z. P. N.

Katowice, 23 lipca.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. pod przewodnictwem płk. Glabisza zapadły następujące uchwały:

1. Zarząd PZPN przyjmuje do wiadomości dymisję zarządu Śl. OZPN i jednocześnie stwierdza, że forma podania się do dymisji i samowolne porzucenie powierzonych mu przez Walne Zgromadzenie Śl. OZPN-u agend podrywają zasady organizacji sportu piłkarskiego i winny być napiętnowane jako niedopuszczalne i godzące w najżywotniejsze interesy sportu.

2. Po rozważeniu wytworzonej sytuacji zarząd PZPN postanowił zawiesić aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia wszystkich członków zarządu Śl. OZPN, obecnych na posiedzeniu w dniu 19 bm.

Uchwała ta nie dotyczy prezesa insp. Zółtaszka, zapadła bowiem w czasie jego nieobecności i bez porozumienia się z nim.

3. Zarząd PZPN poleca Komisji Rewizyjnej Śl. OZPN przejąć wszelkie akta i dokumenty i zabezpieczyć majątek z równoczesnym przeprowadzeniem kontroli ksiąg i dokumentów kasowych.

4. Zarząd poleca wszystkim sędziom śląskim obsadzanie zawodów klubów zrzeszonych w Śl. OZPN pod rygorem skreślenia w razie odmowy z listy członków. Zarządzenie to podyktowane jest troską o zapewnienie normalnego toku pracy na terenie Śląska.

K. S. POGOŃ (NOWY BYTOM — W. K. S. „BYTOMIAK".

Dziś odbędzie się między powyższymi klubami mecz piłki nożnej na boisku w Nowym Bytomiu.

Zwycięstwo Kucharshiego w Sztohholmie

W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego. Polak startował w biegu na 800 m. zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:53 sek. Drugim był Nilson w czasie 1:53,4.

W biegu na 3000 m. zwyciężył Jonsson w czasie 8:16,2. Słynny Węgier Szabo zajął 2-gie miejsce w czasie 8:17,8, bijąc rekord węgierski.

W rzucie oszczepem doskonały wynik osiągnął Atterwall 71,50 mtr.

Na Bugłowiźnie można zdobyć odznakę pływacką

Okręgowy Ośrodek WF. w Katowicach donosi nam, że przeprowadza w miesiącu lipcu i sierpniu br. w czwartki od godz. 10—12 na pływalni na „Bugłowiźnie", próby o odznakę pływacką Polskiego Związku Pływackiego.

Odznakę otrzymuje się po pomyślnym odbyciu próby składającej się:

1) ze skoku do wody z wysokości 1 metra na głowę lub z 3 metrów na nogi;

2) z przepłynięcia nurkiem 4 metrów.

3) z przepłynięcia bez odpoczynku 200 m w kostiumie kąpielowym lub 50 m w pełnym ubraniu.

Cena odznaki sukiennej wynosi 1 złoty. Łączna cena odznaki metalowej i sukiennej wynosi 2,50 zł. Samej odznaki metalowej nie sprzedaje się. Poza kwotą przeznaczoną na zakupno odznak żadnych innych opłat od uczestników Ośrodek nie pobiera. Osoby ubiegające się o odznakę obowiązane są zgłosić swój udział do Okr. Ośrodka WF. w Katowicach, ul. Kilińskiego 23. Tel. 344-50.

* * *

Odnośnie do 3 punktu ustępu dotyczącego 50-metrowej próby pływackiej „w pełnym ubraniu", nasuwa się pytanie: **Czy z laską i w kapeluszu? A może w palcie i z parasolem? przy złej pogodzie?** Bo chyba nie będzie wariata, który zaryzykowałby w „pełnym ubraniu" oszczędzić 150 metrów próby. **Zatem ten ustęp można z powodzeniem skreślić. — Red.**

Ważne dla turystów

Starosta powiatowy nowosądecki zawiadomił P. T. T. oddział w Katowicach, że:

1) Osoby przybywające na teren strefy nadgranicznej w powiecie, nie są zobowiązane zgłaszać się w starostwie, ani też nie muszą posiadać żadnego zaświadczenia władzy miejsca swego pobytu. Turyści mogą swobodnie poruszać się w strefie nadgranicznej bez żadnych przepustek, a jedynie tylko zobowiązany jest każdy posiadać przy sobie dowód osobisty. Specjalne przepustki ze starostwa nie są wymagane.

2) Sprawa posiadania aparatów fotograficznych i wykonanie zdjąć w strefie nadgranicznej uzależnione jest od zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej na posiadanie (noszenie) aparatu fotograficznego.

3) Na terenie powiatu znajdują się następujące przejścia graniczne: Muszyna, Muszynka, Piwniczna, Żegiestów, Tylicz, Leluchów i Wojkowa.

4) Zasadniczym dokumentem do legitymowania się osób przebywających w strefie nadgranicznej jest dowód osobisty, jednak członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadający ważną legitymację P. T. T. mogą poruszać się w strefie nadgranicznej bez innych dokumentów. Posiadanie nadto dowodu osobistego byłoby rzeczą wskazaną.

5) Innych ograniczeń osobowych na terenie strefy nadgranicznej w powiecie, na razie nie wprowadzono. W końcu zaznaczam jeszcze, że osoby, które przebywają na terenie strefy nadgranicznej winny być zgłaszane przed upływem 24 godzin we właściwym zarządzie gminnym lub u sołtysa na mieszkanie.

P. Z. P. NOWY BYTOM ZWYCIĘŻA.

W ub. wtorek rozegrał mistrz śląski drugi w tym sezonie mecz spotykając się z drużyną K. P. W. Chebzie. Mecz ten zakończył się pewnym zwycięstwem czterokrotnego mistrza Śląska w stosunku 39—22 do przerwy 22—14.

W piątek, dnia 23 bm. o godz. 18 na boisku K. S. „Pogoń" spotyka się mistrz Śląska w towarzyskim meczu z drużyną Z. S. Nowa Wieś.

SZEGED ROZEGRA 3 MECZE W WARSZAWIE.

Piłkarska drużyna Szeged z Budapesztu, zajmująca 6-ste miejsce w obecnych rozgrywkach ligowych Węgier (Kispesti — na 7-ym miejscu) rozegra w Warszawie trzy spotkania towarzyskie, a mianowicie:

W sobotę, 24 bm. o godz. 17,30 na stadionie Skry mecz z Gwiazdą;

w niedzielę, 25 bm. o godz. 17,30 na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego z drużyną CWS.

we środę, 28 bm. o godz. 17.30 prawdopodobnie na stadionie Wojska Polskiego mecz z kombinowaną drużyną Polonia — Warszawianka.

TŁOCZYŃSKI I HEBDA NA MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTWACH NIEMIEC.

Zarząd Pol. Zaw. Lawn-Tenisowego zdecydował wysłać dwuch czołowych naszych zawodników — Tłoczyńskiego i Hebdę, na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

Mistrzostwa rozegrane będą w Hamburgu, rozpoczynają się 30 bm.

DZIŚ W TORUNIU STARTUJE WALASIEWICZÓWNA.

Dziś, w piątek, gościć będzie w Toruniu Stanisława V. alasiewiczówna, która startować będzie w biegach na 60, 100 i 200 mtr oraz w skokach wdal i wzwyż.

Przeciwniczkami Walasiewiczówny będą — Książkiewiczówna i Staruszkiewiczówna. Pozatym udział w zawodach wezmą — Gackowska, Gawrońska i Tolkmitówna.

Pozatem odbędzie się kilka konkurencji męskich, m. in. bieg na 100 m przy udziale m. in. wicemistrza Polski — Duneckiego.

ŚMIERĆ NA ZAWODACH.

Na zawodach motocyklowych w Pärhu zdarzył się w ub. wtorek katastrofalny wypadek.

Jeden z zawodników, Sauga, w czasie biegu spadł z motocykla i dostał się pod koła innego pędzącego motocykla, pod którym poniósł śmierć na miejscu.

POKONANY MISTRZ OLIMPIJSKI.

Finlandzki mistrz olimpijski na 5000 mtr (Berlin 1936 r.), Hoeckert, nie. odziewanie pokonany został na zawodach w Oernsköldsvik przez szwedzkiego biegacza Jonsson w biegu na 3000 mtr. WF. dawn. Pogoń w Katowicach przy ul. Kościuszki ciekawy mecz piłki ręcznej z cyklu gier o mistrzostwo ligi śląskiej. Drużyna niemiecka znajduje się w doskonałej formie. Obie drużyny doceniając ważność tego meczu wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

W przedmeczu spotkają się drużyny rezerwowe o mistrz. kl. B.

Sundesson miał czas 8:39,8 min. Hoeckert — 8:40,3 min.

T. V. „VORWAERTS" KATOWICE — KKS. „POGOŃ" KATOWICE.

W niedzielę, dnia 25 lipca br. o godz. 17.30 po poł. odbędzie się na boisku Miejskiego Kom. WF. dawn. Pogoń w Katowicach przy ul. Kościuszki ciekawy mecz piłki ręcznej z cyklu gier o mistrzostwo ligi śląskiej. Drużyna niemiecka znajduje się w doskonałej formie. Obie drużyny doceniając ważność tego meczu wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

Czasopisma

Nowe czasopismo legionowe.

Kierując się żywotnymi i interesami Polski i polskiego stanu posiadania na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, Zarząd Okręgu Związku Legionistów Pol. we Lwowie rozpoczyna wyd. wanie własnego dwutygodnika p. t. „Dziś i Jutro". Pierwszy numer ukaże się już w dniu 6 sierpnia br., następne numery 5 i 20 każdego miesiąca. Prenumerata roczna 6 zł półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł, pojedynczy numer 25 gr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie, Kopernika 52 a, Tel. 242-86.

„Lekarz Polski"

czasopismo poświęcone sprawom zawodu lekarskiego, medycyny społecznej, sądowej, ustawodawstwu i administracji sanitarnej oraz wychowania fizycznego. Nr. 7—8 Lipiec—Sierpień. Treść numeru: W Chodkowie Wścieklizna (wodowstręt) w Polsce. Prof. Dr L. Zembrzuski: Medycyna i lekarz w twórczości Mikołaja Rejaja i Jana Kochanowskiego. — Dr Leonard Kowarski: Program szczegółowej lustracji społeczno-sanitarnej wsi. Dr Wacław Lewiński: W sprawie sądowo-lekarskiej kwalifikacji kiły. Medycyna społeczna zagranicą, sprawozdania i oceny. Kronika itd.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga Czytelnicy!

IV. WYCIĄG I ZACHOWAĆ!

Podług 100 proc. przerachowania 10 rubli z stycznia 1920 r. równają się 0,83 zł, 10 koron austriackich 0,36 zł, 10 marek niemieckich 1,11 zł, 10 marek polskich 0,53 zł; z lutego 10 rubli — 0,77 zł, 10 koron austr. — 0,29 zł, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,43 zł; z marca i kwietnia 10 rubli — 0,77 zł, 10 koron austr. — 0,29 zł, 10 marek niemieckich — 0,83 zł, 10 marek polskich — 0,40; z maja 10 rubli — 0,71 zł, 10 koron austr. — 0,29 zł, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,34 zł; z czerwca 10 rubli — 0,77 zł, 10 koron austr. — 0,33, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,32 zł; z lipca 10 rubli — 0,77 zł 10 marek niemieckich 0,91 zł, 10 marek polskich 0,39; z sierpnia 10 rubli — 0,77, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,25 zł; z września — 10 rubli — 0,71 zł, 10 marek niemieckich — 0,91, 10 marek polskich — 0,22 zł; z października 10 rubli — 0,52 zł, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,17 zł; z listopada 10 rubli — 0,53 zł, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich; z grudnia 1920 r. 10 rubli — 0,43 zł, 10 marek niemieckich — 0,91 zł, 10 marek polskich — 0,10 zł.

E. K. Chorzów II. Ustawa o ochronie lokatorów nie dotyczy subloktora. Wobec tego ciotka może żądać, aby subloktor się wyprowadził. Gospodarz może przydzielić mieszkanie innemu lokatorowi dopiero wtedy, jeżeli ciotka się wyprowadziła. Zależy to od sądu, jakiego zapatrywania będzie. Wobec tego nikt nie może nic pewnego powiedzieć, czy ciotka wygra sprawę lub też nie.

Powstaniec Śl. Za udział w powstaniach śląskich nie przyznaje się odznaczenia, o które Panu chodzi. Medal taki otrzymują uczestnicy w wojnie bolszewickiej, którzy przynajmniej 6 miesięcy walczyli na froncie z bolszewikami. W sprawie nadania medalu trzeba zwrócić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U.).

1900 N. Nie podał Pan, jaką kwotę chce wypiedlić dłużnik, przeto nie możemy poradzić, czy trzymać przyjąć kwotę lub też skargę wytoczyć. Podług 100 proc. przerachowania przedwojenna marka niemiecka równa się 1,23 zł. Jeżeli dłużnik otrzymał grunt, to wzbogacił się, więc powinien zwrócić dług podług 100 proc. przerachowania. W każdym razie trzeba się pogodzić bo sądowego rozstrzygnięcia.

Komunikaty

Akademickie Koło Mysłowiczan

urządza w niedzielę, dnia 25 b. m. „przechadzkę" do Murcek. Zbiórka o godz. 7 koło Żeńskiego Gimnazjum.

Pracowity.

— Ty leniuchu, ty nic nie robisz?

— Jak to nic? A kto dzisiaj skończył 25 lat, jak nie ja?!

W szkole.

— Antek! Jeżeli na włóce lasu jest 2240 dębów, a las ma włók 160, to wiele będzie wszystkich dębów?

— Nic nie będzie...

— A to dlaczego?

— Bo takie lasy już dawno żydy wyrąbały...

Morderca inż. Skrzywana przed sądem

(Dokończenie ze strony 8)

dnym zaburzeniem psychicznym. Chorobę umysłową symuluje. Jest on histerykiem i psychopatą a jego zachowanie się na rozprawie powodowane jest obawą przed grożącą mu karą. Z działania swego jak i z wszelkich faktów mających miejsce na rozprawie zdaje sobie dokładnie sprawę a jedynie silnie wzmożone uczucie strachu przeszkadza mu w udzielaniu odpowiedzi. Zaniku pamięci biegli u Kopfa nie stwierdzili. Charakterystycznym jest, **że w czasie badania starał się on wprowadzić biegłych w błąd.**

Po tym orzeczeniu wstaje obrońca oskarżonego i wnosi o zawieszenie rozprawy ze względu, że oskarżony w myśl orzeczenia biegłych nie jest w stanie udzielać wyczerpujących odpowiedzi. Po sprzeciwie prokuratora sąd wniosek obrońcy oddala, motywując to tym, że orzeczenie biegłych pokrywa się co do treści z wywodami psychiatrów warszawskich i ostatecznie stwierdza pełną poczytalność oskarżonego.

Sąd udziela głosu prokuratorowi

Mowę swą oskarżyciel publiczny rozpoczął od słów wypowiedzianych podobno przez ojca Kopfa do śp. inż. Skrzywana:

„Chciałeś mnie pozbawić chleba panie intynierze, więc ja pozbawię cię życia."

Kopf zdaniem prokuratora żywił względem swej ofiary głęboką nienawiść niczym właściwie nieuzasadnioną. Świadkowie stwierdzili, że nie był on przez inż. Skrzywana szykanowany, a tylko jego nadmierna ambicja przekraczająca znacznie jego wrodzone zdolności i możliwości oraz przygotowanie naukowe karała mu wrogo odnosić się do człowieka, którego wyższość nad sobą pod każdym względem odczuwał. **Za własne niedociągnięcia czy przewinienia służbowe czynił odpowiedzialnym Skrzywana i tym większą ku niemu pałał nienawiścią.**

Znalezione u oskarżonego w czasie rewizji pieniądze i plany, które zginęły z biurka inż. Mikulskiego, znalezienie u niego kluczy od wszystkich biurek elektrowni mają swoją wymowę. **Także fakt, że ilość pieniędzy u niego znalezionych zgadza się dokładnie co do sumy i co do rodzaju banknotów z pieniędzmi wypłaconymi inż. Skrzywanowi stanowi poważną poszlakę wskazującą na to, że po za chęcią zemsty na osobie śp. inż. Skrzywana także motyw rabunkowy odegrał swą rolę.**

Sposób przeprowadzenia zbrodni, drobiazgowa jej przygotowanie, listy anonimowe i wreszcie wstrętne oskarżenie rzucone na niewinnego Gąsiora, człowieka stojącego na początku swej kariery, obawa poniesienia zasłużonej kary za swą zbrodnię charakteryzują dostatecznie osk. Kopfa jako jednostkę wybitnie zdeprawowaną dla której nie ma miejsca w społeczeństwie. Z tych też powodów prokurator wnosi o skazanie Kopfa na karę śmierci.

Magister Pelczarski aplikant mec. Zy[illegible]sławskiego wnosi imieniem rodziny śp. Skrzywana o przyznanie mu symbolicznej złotówki tytułem odszkodowania za wyrządzone straty moralne.

OBROŃCA DR HOFMOKL-OSTROWSKI w obszernym wywodzie stara się wykazać, że mimo precyzyjnego przygotowania zbrodni, popełniona została na tle uczuciowym i prosi o zastosowanie w stosunku do oskarżonego art. 225, par. 2. Na poparcie swego stanowiska przytacza wyrok Sądu Najwyższego. Obrońca wyklucza moment rabunkowy i zgodnie z zeznaniami Kopfa uważa, że zabranie zamordowanej ofierze pieniędzy, zegarka itd. miało na celu jedynie upozorowanie morderstwa rabunkowego.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy ma do powiedzenia

W OSTATNIM SŁOWIE.

Oskarżony Kopf: Popełniłem zbrodnię i żałuję ale pieniędzy sobie nie przywłaszczyłem.

Przewodniczący: Czy zgadza się pan, aby znalezione u niego w czasie rewizji pieniądze oddać rodzinie śp. Skrzywana?

Osk. Kopf: To są moje pieniądze. — Jednak zdaje sobie sprawę, że rodzinie Skrzywana wyrządziłem straszną krzywdę. Te pieniądze nie wynagrodzą tej krzywdy rodzinie ale niech będą przynajmniej cząstką wynagrodzenia. Proszę te pieniądze wydać rodzinie zastrzelonego.

Po ostatnim słowie oskarżonego sąd udaje się na naradę celem wydania wyroku.

Na marginesie

Odprawa przekory

Charakterystyczną cechą naszej prasy opozycyjnej jest durnowata przekora. W rozpędzie krytykowania chłaszcze się wszystko na prawo i lewo, byleby był szum i byleby można było się pochwalić, że się ma „własne, niezależne" zdanie.

W takiej to atmosferze powstały świeże docinki na łamach „Polonii" na temat prowadzonych ostatnio przez policję prób uregulowania ruchu pieszego na ulicach Katowic.

Felietonista „Polonii", goniący za oryginalnością, okazał się zgoła nie oryginalny, bo w swych przytykach żywcem naśladuje ironizowanie warszawskiego felietonisty „Słowa" wilejskiego, „Karola". Podobnie jak „Karol" również „Niejaki X" postępuje:

„Wiele rzeczy robi się u nas na wyrost. Naprzykład w przewidywaniu, że kiedyś w Polsce będzie wiele aut, rozpoczęto teraz tzw. naukę chodzenia po ulicach. Że niby to trzeba publiczności pokazać, jak należy spacerować po mieście, aby przypadkiem nie wpaść pod koła nieistniejących jeszcze setek tysięcy pojazdów mechanicznych."

Po co ten cały nonszalancki grymas? Wiadomo, że w Polsce daleko jeszcze do setek tysięcy pojazdów mechanicznych. Wiadomo jednak zarazem, że w Katowicach mamy już stosunkowo duży ruch automobilowy, a starania o to, by publiczność nauczyć chodzenia po ulicach nie są bynajmniej robotą na wyrost. Zwłaszcza w kilku punktach miasta przy skrzyżowaniu ulic, często o znacznej spadzistości znaczny ruch automobilowy bez zastosowania doń socjalnego systemu ruchu przechodniów może pociągnąć za sobą tragiczne ofiary.

Felietonista „Polonii" wzorem swego mistrza ze „Słowa" radzi jednak nonszalancko, by z uregulowaniem ruchu pieszych zaczekać, aż będziemy mieli setki tysięcy automobilów. (i po kilka trupów codziennie).

Istotnie można zastosować i taką „końską kurację": Zaczekać aż publiczność pod grozą tragicznych wypadków sama nauczy się chodzić.

Nie życzymy nikomu nieszczęścia. Ale napada nas również przekorna chętka zobaczenia treści felietoniku, napisanego przez „Niejakiego X" w wyniku choćby lekkiego potrącenia go przez auto na ulicach Katowic. A o przypadek taki nie trudno. Zapewne, każdy może się tego doczekać nawet przy wzorowo uregulowanym ruchu pieszych. Prosty jednak rozum mówi, że daleko łatwiej o to przy bałaganie w ruchu pieszych i samochodowym.

Nie widzimy więc sensu w przypinaniu łatki policji za to, że stara się przez zaprowadzenie porządku w ruchu pieszych zmniejszyć szanse tragicznych wypadków.

Nie spodziewamy się zresztą rychłego, dobrego rezultatu policyjnych wysiłków. Obserwacje mówią, że publiczność nasza bynajmniej nie jest „bardzo posłuszna". Wielu, bardzo wielu jest takich, którzy zarządzenia policyjne, podjęte w interesie bezpieczeństwa przechodniów lekceważą. Taki cenięcy „wolność" obywatel woli wpaść pod auto, niż zastosować się do rozsądnego zarządzenia. W oczach też takich wielbicieli „swobody" kanikularne przytyki „Niejakiego X" znajdą zapewne poklask i uznanie.

DRUKARNIA ŚLĄSKA
Spółka z ogran. odpow.
KATOWICE, BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15
TELEFON 308-78 i 304-26
wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
5 minut od przystanku Dziechcinka
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

Repertuar Kinoteatrów od 23 VII 1937

KINO CAPITOL ul Plebiscytowa 3	Z powodu renowacji kino zamknięte
KINO CASINO Pierackiego 17/19	„WŁADCA KALIFORNII" Luis Trenker
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	SKAMIENIAŁY LAS Leslie Howard, Bette Dawis
KINO RIALTO św. Jana 24	JANOSIK HETMAN ZBÓJNICKI
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1. Daniel Boone George O'Brien 2. Dzieci ulicy Fred Bartholomews
KINO UNION 3 Maja 25	CZAROWNICA Z SALEM Claudette Colbert

Sklepem bez wystawy
jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Taniej
niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**
P. L. L. „Lot".

UWAGA!
Za zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POMYŁKA

Pielęgniarka: Pomyłka, proszę pani! Mąż pani leży w drugim pokoju.

Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie
rozpisuje
publiczny przetarg
ofertowy na zdjęcie dla celów przewłaszczeniowych odcinka drogi państwowej Skoczów - Jaworzynka długości 1,2 km. w Skoczowie

Zdjęcie ma być oparte na instrukcji katastralnej

Cena jednostkowa należy objąć wszystkie wydatki rzeczowe za wyjątkiem granicznijków i rurek drenujących które dostarczy Wydział Dróg Powiatowych.

Zdjęcie ma być wykonane i operat oddany do dnia 1 października 1937 roku.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Zdjęcie drogi w Skoczowie" należy wnosić do dnia 31 lipca br., godzina 12-ta, po czym tegoż dnia o godzinie 12,30 nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej według przepisów Min. Skarbu.

Wydział Dróg Powiatowych zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na cenę oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu (806)

PRZEWODNICZĄCY:
J. Plackowski.

Tysięczne
rzesze codziennie z wielkiem zainteresowaniem czytają drobne ogłoszenia w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym: Ilustrowanym Dzienniku Śląskim
w Polsce Zachodniej

Popieraj przemysł krajowy

WOLNE POSADY

Bankowca
z średnim wykształceniem, buchaltera - bilansistę z kwalifikacjami na członka zarządu poszukuje spółdzielnia kredytowa w Katowicach. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i fotografią, która zostanie zwrócona, skierować należy do Adm. Polski Zachodniej pod Nr. „7081" (8074)

POKOJE

Pokoju bez mebli z niezależnem wejściem poszukuję w Katowicach. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „Pokój". (8675)

SPRZEDAŻE

Sprzedam tanio 500 sztuk nowych łóżek polowych oraz 10 kompletnych wiązań dachowych Oferty: Chorzów I., skr. pocztowa 29. (8672)

RÓŻNE

W rynku pod 3 numerem. Rano, w południe i wieczorem Uracy się do syta
Kto do **Prchały w Cieszynie** zawita. (7859)

Unieważniam zgubioną legitymację huty Baildon nr. 2193 na nazwisko Kasprzycki Mieczysław. (8673)

HUMOR

Słuszny powód.

Nauczyciel pyta jednego chłopca:
— Czemu ty Kaziu tak głowę do góry nosisz?
— Bo prosze pana profesora, tata dał mi ze swoich spodni uszyć kamizelkę, to muszę nosić nos do góry, żebym tak nie czuł smrodu.

TAJEMNICA...

On: Nie musze ci chyba mówić, że miłość nasza zostanie tajemnicą.
Ona: No, oczywiście ale na wszelki wypadek przestań opierać się o dzwonek elektryczny w bramie